

Kwoty na dorsza podzielone

W dniu 3 stycznia br. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbyło się kolejne spotkanie Wiceministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiedzialnego za rybołówstwo dr. Kazimierza Plocke z przedstawicielami sektora połowowego. Zasadniczym celem było uzgodnienie sposobu podziału polskiej kwoty połowowej dorsza na rok 2008 i zapisów rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w tym zakresie.

Dokończenie na s. 2



SPIS TREŚCI

Kwoty na dorsza podzielone	1
Dorsz bałtycki – co nas naukowców niepokoi?	3
Połowy w 2007 r.	9
Organizacje rybackie i firmy rybne na Targach Grüne Woche w Berlinie	11
Kontrola rybołówstwa – problem na skalę europejską	12
O nowe kadry dla rybołówstwa bałtyckiego!	14
Przegląd inwestycji istotnie redukujących oddziaływanie na środowisko zrealizowanych w ramach SPO	16
„Festiwal” konstrukcji z oczek obróconych o 90° – T90	19
Szkolenia: „Identyfikowalność produktów rybnych”	21
Pławnice w potrzasku	22
Nowe nabytki Biblioteki MIR (listopad-grudzień 2007)	22
Kurs Marine Information Management for the ECET	23
Historia karpim pisana	23
Komitet ds. Ryb i Przetworów Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO	24
Przegląd prasy	25
Polskie trawlerzy łowią na Morzu Beringa	26

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
 fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
 E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny : Zbigniew Karnicki
 Sekretarz redakcji: Iwona Fey
 Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
 BANK MILLENNIUM S.A.
 AL. JERUZOLIMSKIE 123 A, 02-017 WARSZAWA
 ODDZIAŁ 214 NR: 45 11602202 00000000 61917907

Kwoty na dorsza podzielone

Dokończenie ze s. 1

W porównaniu do podobnych spotkań w latach poprzednich obecne spotkanie toczyło się we względnie spokojnej atmosferze, choć „fajerwerki” czasami wybuchały. Nie ma się jednak, czemu dziwić, bo przedmiot spotkania był bardzo trudny. Trzeba jednak podkreślić, że spory dotyczyły kwestii merytorycznych i przedstawiciele poszczególnych organizacji rybackich przygotowali swoje warianty podziału i ich bronili. Cechą spójną wszystkich propozycji było akcentowanie konieczności ochrony drobnego rybołówstwa łodziowego, wykorzystujące połowy jednostkami do 10 m. W dużej mierze wynika to ze zrozumienia największych trudności, z jakimi te małe jednostki borykają się oraz z faktu, że ten sektor rybołówstwa jest w największym stopniu elementem tradycji i kultury rybackiej. Również Komisja Europejska widzi konieczność ochrony drobnego rybołówstwa, co spowodowało, że jednostki do 8 metrów zostały wyłączone z regulacji wynikających z długoterminowego planu odbudowy dorsza bałtyckiego i będą mogły prowadzić swoje połowy nawet w okresie zamkniętym dla pozostałych większych jednostek.

Podział kwot połowowych dorsza to jeden z największych problemów do rozwiązania przez administrację rybacką. Jak do tej pory odbywał się on zawsze w końcu roku i w atmosferze kłótni i obrony najczęściej interesów zainteresowanych osób, a w mniejszym zakresie organizacji czy polskiego rybołówstwa jako całości. I jak zwykle, po mniej lub bardziej burzliwych uzgodnieniach, zgłaszano apel do administracji rybackiej, aby tę sprawę omówić na spokojnie znacznie wcześniej. Jak dotąd bez skutku. Wydaje się jednak, że może tym razem będzie inaczej, bo niektóre organizacje rybackie (ZRM-OP, SAR) przedstawiły nowe koncepcje, które nie tylko proponują inne podejście do podziału kwot obejmujące nie tylko dorsza, ale *de facto* inny sposób zarządzania polskim rybołówstwem w oparciu o prawa połowowe. Niewątpliwie jest to poważny postęp w myśleniu i dowód na stopniowe dojrzewanie organizacji rybackich do współrzędzenia, nie przy pomocy krzyków i wymachiwania szabelką, a w oparciu o merytoryczną dyskusję, mającą na celu szeroki interes polskiego rybołówstwa, oparty o długoterminowe rozwiązania prawne.

Czas na taką dyskusję jest jednak najbardziej dojrzały, ale też dość krótki, jeśli rozważymy, że na wypracowanie nowego modelu zarządzania rybołówstwem mamy tylko kilka miesięcy, a wypracowane rozwiązania mają się znaleźć w przygotowanej nowelizacji ustaw zarówno o rybołówstwie morskim jak i rynku rybnym. Należy więc mieć nadzieję, że administracja rybacka powinna rozpocząć dyskusję jak najszybciej, nie później niż na początku lutego. Jeśli będzie zwlekać, a organizacje rybackie same nie podejmą takiej dyskusji, to znów będzie za późno.

Późno, ale nie za późno i nie ze swojej winy, ani też winy samych rybaków, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydało rozporządzenie ustalające podział kwot połowowych dorsza na rok 2008. Trudno je było wydać wcześniej, bo wielkość kwoty na rok 2008 i sposobu spłaty kwoty przełowionej w roku 2007 została ustalona z Komisją Europejską dopiero tuż przed świętami Bożego Narodzenia i nie było zbyt wiele czasu na merytoryczną dyskusję ze środowiskiem rybackim.

Indywidualne kwoty połowowe dorsza 2005-2008

(wg E. Kuzebski na podstawie danych z Departamentu Rybołówstwa)

Klasy długości	2006			2006/05 (%)	2007			2007/06 (%)	2008			2008/07 (%)
	liczba statków	wsp.	kwota		liczba statków	wsp.	kwota		liczba statków	wsp.	kwota	
do 10 m	1 531			33	1 371			-10	1 287			-6
10-14,99	123	0,5	27,9	29	121	0,5	25,6	-8	123	0,5	21,0	-18
15-19,49	128	0,7	39,0	29	113	0,7	35,8	-8	152	1	41,9	17
19,5-24,99	50	1	55,8	29	105	1	51,2	-8				-18
24,99-	67	0,7	39,0	80		1	51,2	31	46	0,7	29,4	-43
27 i powyżej									13	0,2	8,4	-84
Razem (od 10 m)	368				339				334			
TAC	16 010			20	13 912			-13	11 700			-16

Dla porównania, w tabeli powyżej, przedstawiono nie tylko wielkość kwot dorsza przypadających na poszczególne grupy statków, ale również porównanie i zmienność kwot w latach 2005/2008.

Z danych w tabeli wynika, że z ustalonego podziału kwot dorszowych, w stosunku do lat ubiegłych, najbardziej skorzystały jednostki w przedziale 15 do 19,49 m. Jest to najliczniejsza grupa statków. Wzrost w tej grupie statków został uzyskany kosztem wszystkich pozostałych grup, a w szczególności jednostek największych, specjalizujących się w połowach ryb pelagicznych.

Dodatkowym ograniczeniem w połowach dorsza w roku 2008 będzie nie tylko ilość dni połowowych i okresów zamkniętych, ale również wielkość wykorzystanej kwoty narodowej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w swym rozporządzeniu podzieliło polskie połowy dorsza na trzy trzymiesięczne w praktyce okresy,

w których będzie można odłowić 35%, 35% i 30 %. W przypadku odłowienia tej wielkości w krótszym okresie czasu, połowy dorsza zostaną wstrzymane do czasu rozpoczęcia się nowego okresu. Z kolei, gdyby kwota przypadająca na dany okres nie została wyłowiona, co jest mało prawdopodobne, to nieodłowiona jej część przechodzi na okres następny.

Takie ograniczenia wprowadzone przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi mają na celu niedopuszczenie do powtórzenia się sytuacji z roku 2007 i drastycznego przełowienia kwoty narodowej. Gdyby sytuacja z roku 2007 powtórzyła się, oznaczałoby to koniec polskiego rybołówstwa dorszowego i o tym powinni pamiętać nie tylko administratorzy, ale w równym stopniu rybacy, o ile chcą nimi nadal pozostać.

Z. Karnicki

Dorsz bałtycki – co nas naukowców niepokoi?

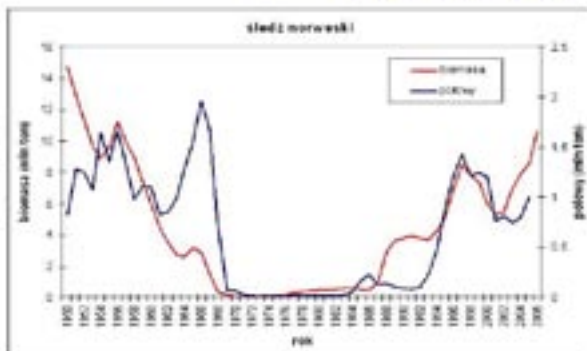
Dorsz to najważniejszy ekonomicznie gatunek polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Toczy się o niego spór nie tylko z Komisją Europejską, ale również nagłaśniany w polskich mediach spór pomiędzy rybakami a naukowcami. Rybacy zarzucają naukowcom brak wiedzy o zasobach dorsza. Twierdzą, że najlepszym dowodem na ich tezę

o znakomitym stanie zasobów są wysokie wydajności połowowe i pytają, czy takie mogą występować przy złym stanie zasobów??

Naukowcy mówią, że tak. Przyczyną tego jest fakt, że wydajne łowiska dorsza są znane i stosunkowo łatwo namierzone przez rybaków, dysponujących nowoczesnym wyposażeniem hydroakustycznym oraz komunikujących się między sobą. Klasycznym przykładem jest śledź norweski, którego zasoby załamały się całkowicie w wyniku bardzo intensywnych połowów, przy czym możliwe było utrzymanie wysokich połowów przy bardzo już obniżonej biomasy stada tarłowego (rys. 1).

Jak widać z rysunku 1 drastyczne załamanie zasobów nastąpiło przy bardzo wydajnych połowach. Niestety odbudowa przełowionych zasobów śledzi norweskich, przy praktycznie zerowych połowach, trwała prawie 20 lat! Podobnych przykładów można znaleźć w rybołówstwie światowym znacznie więcej. Dla nas takim przykładem może być całkowite załamanie zasobów stad dorszy bytujących u kanadyjskich wybrzeży Oceanu Atlantyckiego. To największe na świecie stado dorszy eksploatowane jeszcze przed odkryciem Ameryki przez Kolumba nie wytrzymało nowoczesnych technologii i intensywności eksploatacji w XX wieku. W celu ich odbudowy, rząd Kanady musiał w 1992 r. podjąć drastyczną decyzję i wstrzymać całkowicie połowy dorsza. Pracę straciło ponad 200 tysięcy osób i zakaz połowu dorsza obowiązuje do dziś, bo zasoby pomimo upływu 15 lat nadal się nie odbudowały. Przypadek „dorszy kanadyjskich”

Przykład wyczerpywalności: stado śledzi norweskich wiosennego tarła



- załamanie się zasobów w końcu lat 60. wskutek bardzo intensywnych połowów,
- wysokie połowy przy niskich zasobach,
- początki odbudowy stada po 20. latach!

Rys. 1. Biomasa stada tarłowego i połowy śledzi norweskich w latach 1950-2006

Rys. 2. Zdjęcie otolitu 5-letniego dorsza



warto pokrótce opisać, gdyż pewne uwarunkowania przyczyn jego upadku nasuwają skojarzenia z obecnym oddziaływaniem czynników naturalnych i antropogenicznych na dorsza bałtyckiego.

Dorsz kanadyjski – nadmierna eksploatacja (obniżenie biomasy stada tarłowego i silne odmłodzenie stad), połowy nieraportowane, manipulacje narzędziami połowu w celu obniżenia selektywności, niezwykle ochłodzenie wód atlantyckich w pierwszej połowie lat 90. obniżające produktywność stada i jego odrodzenie przy przeważającym udziale ryb młodocianych o generalnie niższej kondycji, wyjadanie ikry i larw dorszy przez ławice makreli i śledzi.

Dorsz wschodniobałtycki – nadmierna eksploatacja (obniżenie biomasy stada tarłowego i jego odmłodzenie), połowy nieraportowane, spadek częstotliwości wlewów z M. Północnego utrudniające odbicie efektywnego tarła przy dodatkowo odmłodzonym stadzie, wyjadanie ikry i larw dorszy przez ławice śledzi i szprotów.

W wielu wystąpieniach niektórzy rybacy zarzucali, że Morski Instytut Rybacki nie prowadzi kompleksowych badań zasobów, szczególnie dorsza. Jest to oczywiście nieprawda, ale, że takie nieprawdziwe stwierdzenia nadal się pojawiają, myślimy, że warto pokrótce omówić, jak się prowadzi badania zasobów dorsza na Bałtyku.

Pierwsze i zasadnicze stwierdzenie to to, że żaden pojedynczy instytut naukowy nie jest w stanie dokonać oceny zasobów dorsza na Bałtyku samodzielnie. Zasoby dorsza występują na większości Bałtyku i tylko bliska współpraca naukowa wszystkich instytutów naukowych z państw bałtyckich, łącznie z Rosją pozwala na dokonanie takiej oceny.

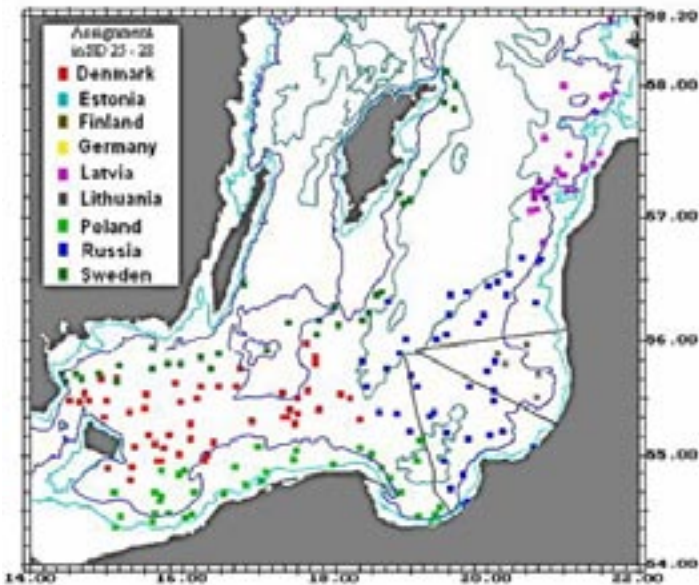
Rola instytutów narodowych to zbiór odpowiednich danych zarówno zebranych w trakcie rejsów statków badawczych jak i statków przemysłowych. Dane te obejmują:

- o wielkość połowów i ich strukturę wiekową,
- o wielkość (długość i masa) ryb wg wieku,
- o udział ryb dojrzałych do rozrodu w poszczególnych grupach wieku,
- o wskaźniki wielkości stada na podstawie:
 - a. połowów badawczych,
 - b. wydajności floty rybackiej,
- o wielkość nakładu połowowego.

Wydawać by się mogło, że zbiór takich materiałów nie jest wielkim problemem. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że aby próby były reprezentatywne należy każdego roku przemierzyć kilkanaście tysięcy dorszy, określić ich wiek i stan dojrzałości płciowej, stopień

i zawartość pokarmu i wszystkie te dane powiązać z odpowiednim osobnikiem. Najbardziej pracochłonnym jest określenie wieku dorszy. Wymaga ono wypreparowania niewielkiego (ca. 1 cm) tworu wapiennego z głowy dorsza – otolitu (rys. 2), oszlifowaniu go, a następnie, na podstawie obrazu pierścieni oglądanych pod mikroskopem stereoskopowym, odczytania wieku z pierścieni rocznych, podobnie jak się odczytuje wiek drzew. Takich pracochłonnych odczytów wieku dorszy dokonuje się rocznie w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni ok. 5 tysięcy.

Połowy badawcze dorszy, w oparciu o statki naukowe prowadzone są dwa razy w roku. W obu rejsach głównym zadaniem przeprowadzanych badań jest ocena liczebności ryb w fazie przedrekrutacyjnej i rekrutujących (nie występujących jeszcze w połowach komercyjnych, a wiedza o ich liczebności jest niezbędna do prognozowania stanu zasobów), a także liczebności dorszy dorosłych. Jednak w pierwszym rejsie obejmującym trzytygodniowy okres na przełomie zimy i wiosny ocenia się również udział ryb dojrzałych płciowo, które w roku badań przystąpią do tarła (jako jeden z czynników niezbędnych do oceny biomasy stada tarłowego). Połowy badawcze w tym okresie są w pełni międzynarodowo skoordynowane i wszystkie państwa bałtyckie wysyłają w tym okresie swoje statki, aby przy pomocy tych samych narzędzi prowadzić połowy dorszy w miejscach wyznaczonych drogą losowania z wspólnej międzynarodowej bazy tras trałowania. Ilustruje to rysunek 3. Drugi okres przypada na jesień i różni się on od rejsu z przełomu zimy i wiosny tym, iż w jego połowach występują także dorsze z pokolenia urodzonego w roku badań, tzw. zerowej grupy wieku. W sumie w obu tych okresach połowy badawcze dostarczają „fotografii” zasobów dorsza na całym obszarze jego występowania. W tym czasie dokonuje się w tych okresach około 600 zaciągów i z takiej ilości pochodzą dane. Dodatkowo dochodzą dane zebrane z udziału pracowników naukowych na statkach przemysłowych. Tak, więc materiał zebrany jest olbrzymi i reprezentatywny. W roku 2006 dokonano pomiarów ponad 70 tysięcy dorszy. Pokazuje to jak pracochłonnym jest szacunek zasobów.



Rys. 3. Pozycje planowanych zaciągów badawczych na Bałtyku wschodnim w rejsach wiosennych 2006 roku. Kolor pokazuje miejsca zaciągów do wykonania przez poszczególne państwa (wg. ICES, 2006)

Wszystkie dane zebrane w ustandaryzowany sposób instytuty naukowe przesyłają do Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze, organizacji naukowej o ponad stuletniej tradycji, zrzeszającej większość państw morskich Europy oraz USA i Kanadę, celem ich dokładnej analizy, między innymi w oparciu o opracowane wg standardów światowych modele matematyczne. Organizacja ta ma odpowiednie struktury do tego typu zadań: grupy robocze i komitety naukowe oraz doradcze, składające się z ekspertów i naukowców państw członkowskich. To w ramach tych struktur wykonywana jest podstawowa praca ekspercka i doradcza. Jakość prac ICES zależy głównie od jakości prac i zebranych danych biologiczno-rybackich w państwach członkowskich.

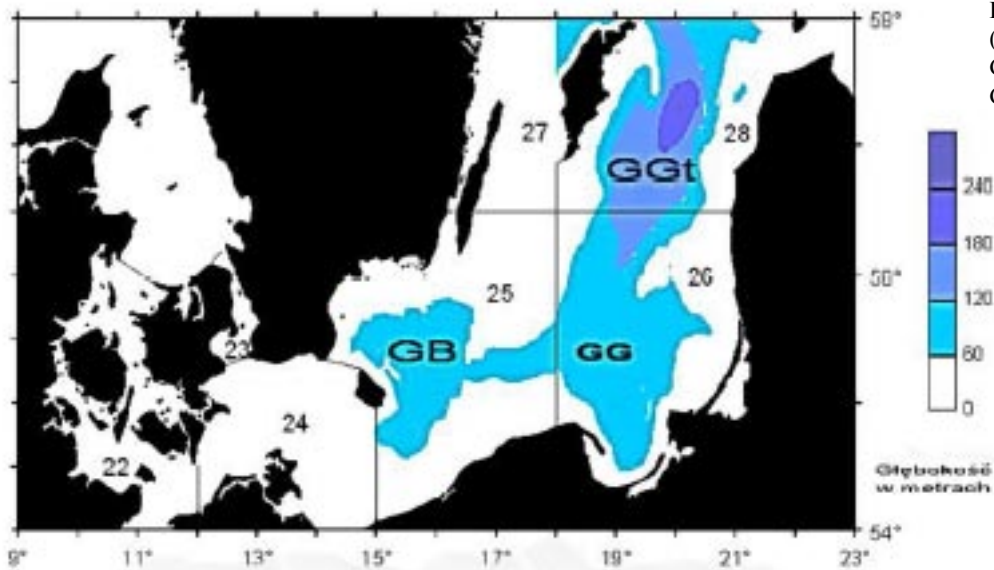
Praca w ICES jest dwuetapowa: grupy robocze wykonują podstawowe analizy i obliczenia, a odpowiednie komitety wykonują weryfikację tych analiz i obliczeń oraz proponują zasady racjonalnej eksploatacji zasobów, w tym często zalecają wielkość tzw. dopuszczalnych połowów. Celem utrzymywania połowów w określonych granicach jest zwykle niedopuszczenie do załamania się stad wskutek zbyt intensywnej eksploatacji, przekraczającej zdolność stada do odnawiania się.

Swoje stanowisko ICES przesyła do Komisji Europejskiej, gdzie rozpatrywane jest przez Rybacki Komitet Naukowy, Techniczny i Ekonomiczny (STECF) składający się z niezależnych ekspertów. Dopiero po rozpatrzeniu informacji przez ten Komitet Komisja Europejska przygotowuje propozycję wielkości dopuszczalnych kwot połowowych w danym roku i przedstawia ją Radzie Ministrów UE odpowiedzialnej za rybołówstwo. To właśnie **Rada Ministrów, a nie naukowcy, corocznie** decyduje o wielkości kwot połowowych, biorąc pod uwagę nie tylko oceniany stan zasobów, ale również i sytuację społeczno-ekonomiczną sektora. Proces ten ilustruje rysunek 4.

Jak wiadomo stan zasobów dorsza na Bałtyku zależy od wlewów zasolonych i natlenionych wód atlantyckich do Morza

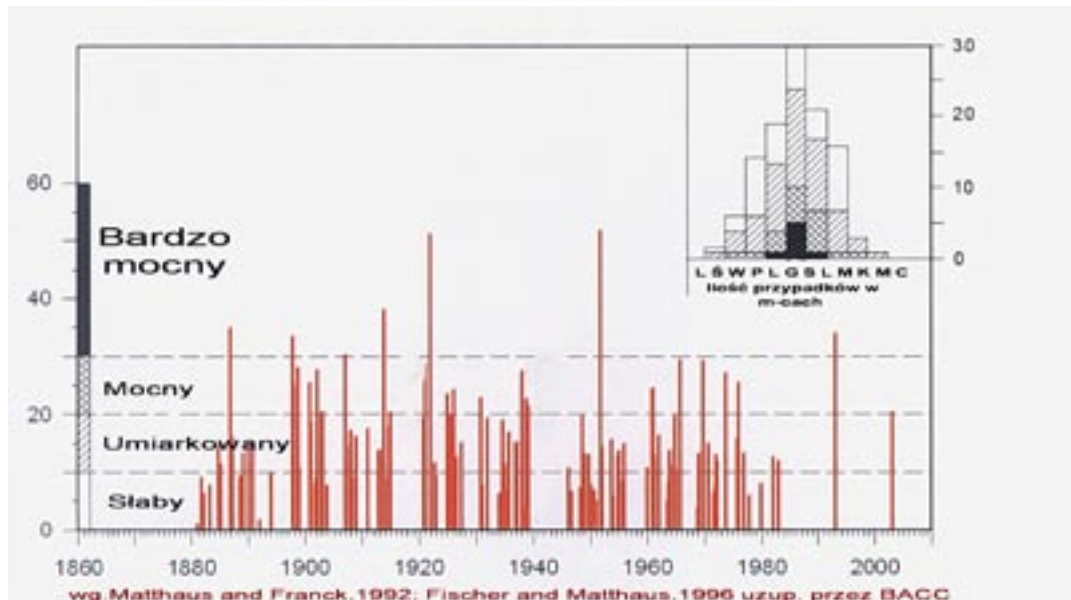
Rys. 4. Proces ustalania kwot połowowych w ramach Unii Europejskiej





Rys. 5. Tarliska dorsza bałtyckiego (GB – Głębia Bornholmska, GG – Głębia Gdańska, GGT – Głębia Gotlandzka).

Rys. 6. Wlewy wód atlantyckich do Bałtyku w latach 1880 do 2003 (brak danych za okres obu wojen światowych)

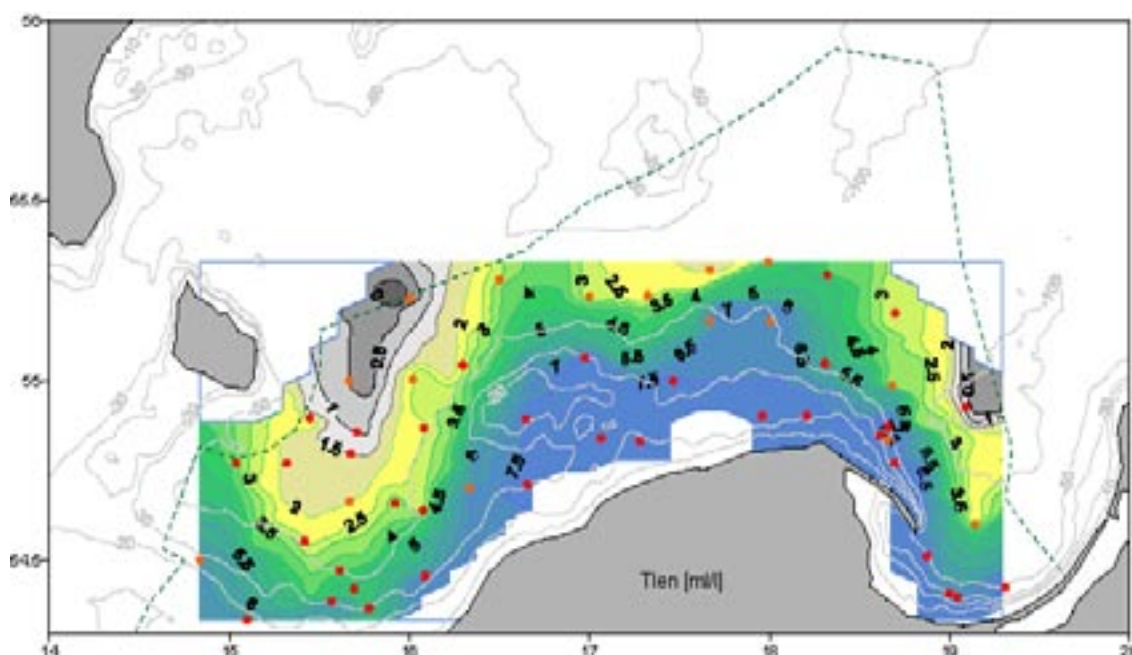


Bałtyckiego, a w szczególności głębi Bornholmskiej, Gdańskiej i Gotlandzkiej (rys. 5 i 6). To one decydują, czy na tarliskach dorsza będą odpowiednie warunki do wylęgu ikry dorszowej i przeżycia wylutych larw. Przez wiele lat wlewy wód atlantyckich – jak wynika to z rysunku 6 (cytowanego za Baltic Sea Environment Proceedings No. 111, Helsinki Commission) – były regularne i miały to pozytywny wpływ na zasoby dorsza.

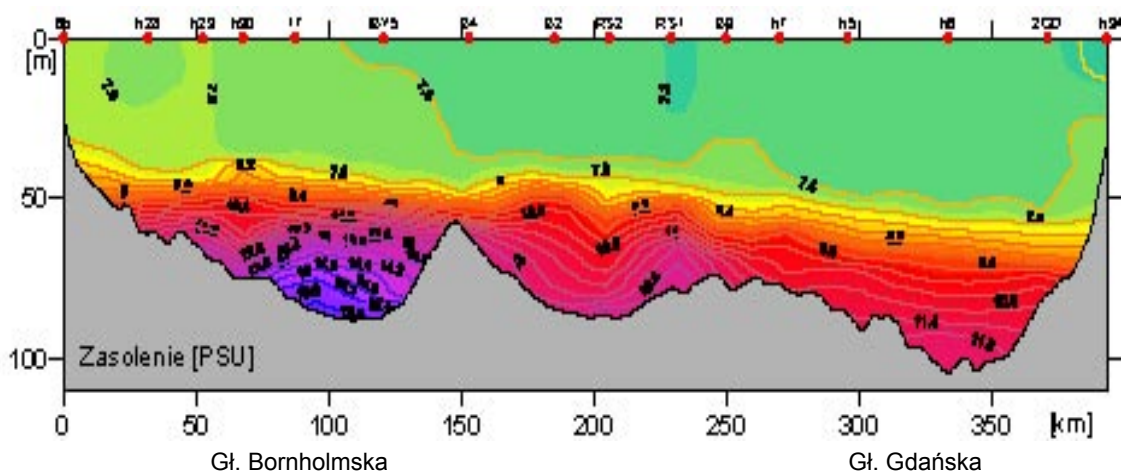
Po wielu regularnych wlewach w latach 60. i 70. zasoby dorsza bałtyckiego w latach 80. osiągnęły swój historycznie najwyższy poziom. W latach 1981-1982 polskie rybołówstwo odłowiło 120 tysięcy ton dorsza, a działająca w tym okresie Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego zdecydowała się nie ustalać przez okres kilku lat corocznych kwot połowowych. Jednak na początku lat 80. coś się w naturze zmieniło i wygląda na to że wlewy wód atlantyckich weszły w dziesięcioletnią fazę, jako że kolejne wlewy miały miejsce w latach 1983, 1993 i 2003. W tych też latach rodziły się dobre pokolenia dorszy. Takim dobrym rocznikiem dorszy był rok ostatniego wlewu w 2003 roku. Ten urodzajny rocznik był już widoczny w połowach 2006 i 2007 roku. Problem polega jednak na tym, że te dobre roczniki były intensywnie eksploatowane przez

rybołówstwo. Kolejne roczniki są stopniowo coraz słabsze i przy braku wlewów istnieje realne zagrożenie ewentualnego załamania się zasobów dorsza na Bałtyku. Taka sytuacja niewątpliwie budzi wielki niepokój wśród naukowców i naszym obowiązkiem jest o tym mówić. Jeśli w tym lub następnym roku nie nastąpi istotny wlew wód atlantyckich możemy mieć poważny problem. Szansa na wlew w roku bieżącym jest już ograniczona, bowiem jak widać z diagramu na rysunku 6 w prawym górnym rogu, większość mocnych wlewów miała miejsce w listopadzie, grudniu i styczniu. Wieloletnie wyniki badań wskazują, że na wlew można liczyć przy długotrwałych sztormach ze wschodu, a następnie gwałtownej zmianie kierunku wiatru na zachodni. Takich warunków na przełomie roku nie obserwowaliśmy, więc szanse na wlew w roku bieżącym się zmniejszają. Również dane oceanograficzne wskazują na brak tlenu i niskie zasolenie wód na Głębi Gdańskiej, Gotlandzkiej i sporej części Bornholmskiej, a więc istnienie warunków niepozwalających na przeżycie złożonej ikry (rys. 7 i 8).

Taka sytuacja, jaka występuje obecnie na tarliskach dorsza poważnie nas niepokoi, bo nie znamy przyczyn tak rzadkich wlewów, ale za to znamy skutki ich braku.



Rys. 7. Sytuacja hydrologiczna tlenu przy dnie morza podczas rejsu listopadowego r/v Baltica w 2007 r.



Rys. 8. Sytuacja hydrologiczna zasolenia na profilu pionowym w rejsie r/v Baltica z listopada 2007 r.

Kiedy mówimy o połowach dorszy rybacy twierdzą, że jest go dużo!!! My z kolei pytamy, jakiego? I tu następuje przynajmniej z rozmowach prywatnych zgodność. Jest dorsza dość dużo, ale stosunkowo małego. Potwierdzili to również przetwórcy na publicznych spotkaniach, wskazując na niedobór dorszy, z których można uzyskać filety o odpowiednich rozmiarach. Duży dorsz został wyłowiony i co do tego zgodni są rybacy, zarówno ci przemysłowi jak i sportowi, którzy się na tego dużego dorsza „zasadzali” (zobacz: Wiadomości Rybackie nr. 7-8 (158) str.4-7, i na stronie <http://www.mir.gdynia.pl> zakładka Połowy sportowo rekreacyjne jako nowy element rybołówstwa dorszowego). Tablica 1 przedstawia skład wiekowy dorszy stada wschodniego w oparciu o pomiary ponad 70 tysięcy dorszy na statkach przemysłowych. Z tabeli tej wyraźnie wynika, że podstawę połowów przemysłowych stanowią dorsze dwu-, trzy- i czteroletnie. Problem w tym, że dorsze dwuletnie odbyły swoje pierwsze tarło tylko w 12%, a trzyletnie w ponad 33%.

Tablica 1. Wiekowy udział dorszy stada wschodniego w połowach przemysłowych (w %)

Lata	Wiek dorszy						
	2-latki	3-latki	4-latki	5-latki	6-latki	7-latki	8-latki
2004	12	35	34	12	4	1	1
2005	22	33	31	11	2	1	0
2006	19	51	19	8	2	0	0

W sumie ponad 40% łowionych dorszy nie odbyło jeszcze swojego pierwszego tarła i nie uzupełniło stada, z którego pochodzi. **I to nas niepokoi!**

Jak istotną rolę w utrzymaniu stada odgrywają osobniki o różnym wieku ilustrują dwie fotografie (rys. 9 i 10). Pokazują one samice



Rys. 9. Porównanie wielkości samic dorsza (dwuletniej i dziesięcioletniej) (wg M. Bleil – FRCF, Germany)

Rys. 11. Wielkość połowów dorszy (w tonach) we wschodnim Bałtyku w 2006 r. w poszczególnych podobozszarach ICES



Rys. 10. Porównanie wielkości gonad samic dorsza (dwuletniej i dziesięcioletniej) (wg M. Bleil – FRCF, Germany)



dorsza dwuletniego i 10-letniego oraz wielkość ich gonad, a więc i pośrednio ilość złożonej ikry. Myślę, że nie wymagają komentarza.

I ostatnia sprawa, **która nas niepokoi** to fakt bardzo poważnego ograniczenia obszaru występowania dorsza we wschodniej części Bałtyku. W okresie obfitości w latach 80. docierał on aż do Zatoki Fińskiej, gdzie w 1979-1982 radziecka flota odłowiała w kolejnych latach odpowiednio 2,8 tys. t, 14,1 tys. t, 7,6 tys. t i 9,5 tys. t. Dziś nie ma po nim tam ani śladu i za obecną granicę jego występowania można uznać wyspę Gotlandię. Na załączonej mapie (rys. 11) przedstawiono wielkość połowów dorszy (w tonach) we wschodnim Bałtyku w 2006 r., w poszczególnych podobozszarach ICES.

Nie piszemy tego artykułu na złość rybakom, aby kogoś straszyć, czy też wołać o zamknięcie połowów dorsza stada wschodniego lub też wnioskować o obcięcie kwot połowowych, ale po to, aby przekazać to, co nas jako naukowców bardzo niepokoi i że nasze niepokoje nie są wyssane z palca, ale opierają się na bezspornych faktach.

W końcu my naukowcy jesteśmy tak, jak rybacy częścią rybołówstwa i też z niego w pewnym stopniu żyjemy. Kiedy jednak zabraknie ryb i rybaków, to po co będą potrzebni naukowcy? I to nas, tak jak rybaków, niepokoi.

Literatura

1. Wyszniński, M., T. Wodzinowski. 2007. Charakterystyka połowów badawczych ryb i warunków hydrologiczno-meteorologicznych w polskich obszarach morskich w listopadzie 2007 r. (rejs badawczy r/v „Baltica”; 15-27.11. 2007). Opracowanie z rejsu. Maszynopis powielony. MIR Gdynia.
2. Ojaveer, E., M. Kaleis, R. Aps, I. Lablaika and M. Vitins. 1985. The impact of recent environmental changes on the main commercial fish stocks in the Gulf of Finland. Finnish Fisheries Research 6, str. 1-14.
3. Ben-Yami, M. 2003. What keeps cod stocks down. World Fishing. str. 10-11.

Z. Karnicki, J. Horbowy, K. Radtke

Połowy w 2007 r.

W 2007 r. polskie połowy morskie wyniosły 133 tys. ton, co stanowi 5% wzrost w porównaniu do roku ubiegłego. Rybacy bałtyccy odłowili 107 tys. ton ryb, czyli o 2% więcej niż rok wcześniej. Po okresie 20% spadków połowów, jakie miały miejsce rokrocznie po 2004 r. rezultat taki należy uznać za zadowalający i dający nadzieję na zahamowanie niekorzystnego trendu spadkowego.

Tabela 1. Połowy bałtyckie według ważniejszych gatunków ryb w latach 2004-2007 (w tonach)

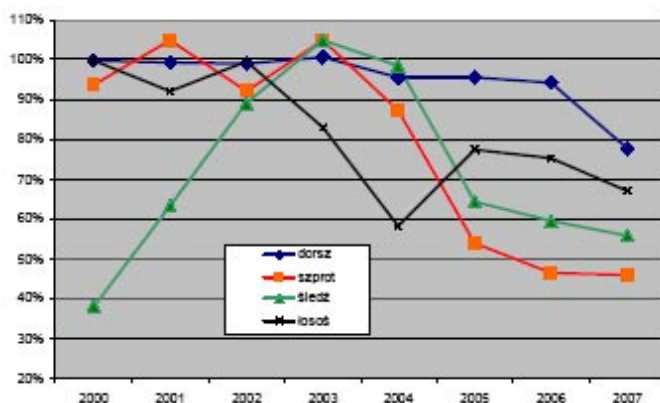
Gatunek	2004	2005	2006	2007	2007/2006
Szprot	96 658	74 383	55 946	59 313	6%
Śledź	28 410	21 819	20 654	22 086	7%
Dorsz	15 120	12 784	15 091	10 936	-28%
Stornia	8 798	11 148	9 430	10 665	13%
Płoc	1 371	1 226	985	1 095	11%
Leszcz	1 159	786	670	681	2%
Okoń	736	654	702	854	22%
Sandacz	282	231	191	275	44%
Troć wędrowna	719	567	513	487	-5%
Łosoś atlantycki	82	110	107	90	-16%
Inne	470	632	593	391	-34%
Razem	153 805	124 341	104 883	106 873	2%

Niewykorzystane limity

Wzrost połowów bałtyckich to przede wszystkim wynik zakończenia z początkiem 2006 r. programu złomowania statków rybackich. W 2007 r. wycofano zaledwie 24 jednostki rybackie (w 2006 r. było ich aż 84), co jest nieporównywalną wielkością w stosunku do skali złomowania, jaka miała miejsce w 2005 r. (270 statków). Mimo tego w 2007 r. po raz kolejny nie zostały wykorzystane w pełni dostępne Polsce kwoty połowowe ryb bałtyckich. Do końca roku odłowiona została zaledwie połowa z dostępnego rybakom bałtyckim limitu ryb objętych kwotami połowowymi (dorsze, śledzie szprot, łososie, gładzice).

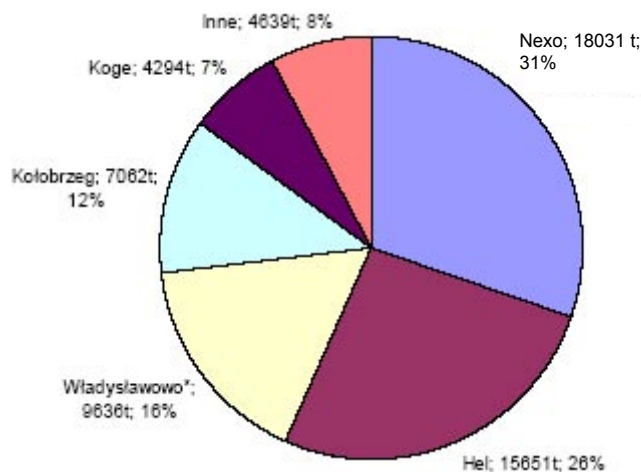
Odmierna sytuacja miała miejsce w rybołówstwie dalekomorskim, które poławia zdecydowanie więcej ryb niż przyznawane corocznie Polsce limity. Jest to możliwe dzięki dużej liczbie wymian dokonywanych przez armatorów statków dalekomorskich w ramach dostępnych Polsce kwot połowowych jak i również zakupie kwot komercyjnych.

Wykres 1. (Nie)Wykorzystanie dostępnych limitów ryb bałtyckich w latach 2000-2007



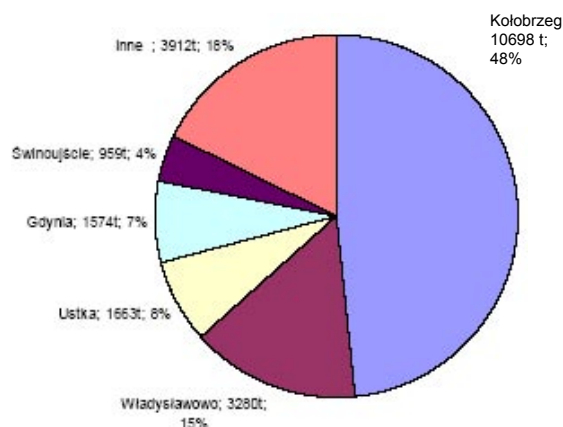
Szproty

Podobnie jak w latach wcześniejszych w połowach bałtyckich w 2007 r. dominowały szproty mające około 55% udziału w wielkości wyładunków. W 2007 roku odłowiono ok. 60 tys. ton tych ryb, co stanowiło 6% wzrost w stosunku do 2006 r. Wzrost ten wynikał przede wszystkim z wyższych niż przed rokiem wyładunków szprotów paszowych w portach zagranicznych, na co pozytywny wpływ miał wzrost cen w portach duńskich o 30% w stosunku do 2006 r. Pomimo wyższych połowów przysługujące Polsce TAC nie zostało po raz kolejny w pełni odłowione i ponad połowa z dostępnego limitu pozostała w morzu. Kwota połowowa szprotów dla Polski zaproponowana przez Komisję Europejską na 2008 r. wynosi 133,4 tys. ton, czyli tyle samo, co w 2007 r. Bardziej restrykcyjna kontrola wyładunków dorszy i wyższe ceny mogą przyczynić się do dalszego wzrostu połowów tych ryb w 2008 r. i większego wykorzystania limitów. Trudno jednak liczyć na pełne wykorzystanie kwoty. Potencjał połowowy statków pelagicznych pozostałych po złomowaniu jest po prostu niewystarczający dla zapewnienia 100% wykonania limitów.

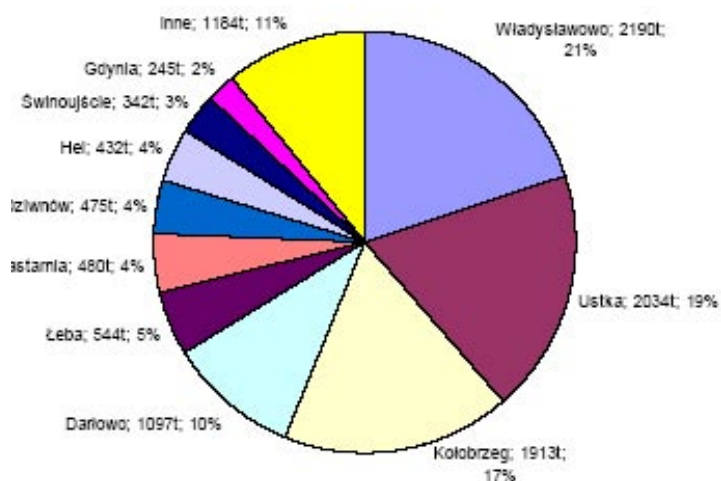


Wyładunki szprotów w podziale na porty, 2007

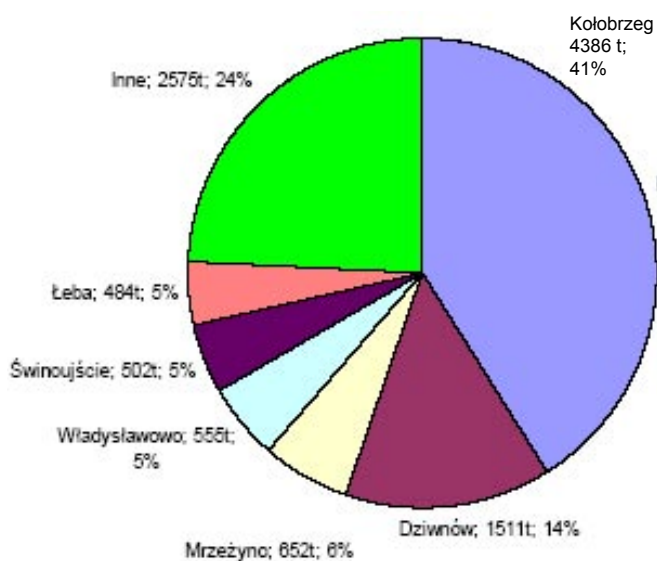
*łącznie z rybami wyeksportowanymi do Danii



Wydunki śledzi w podziale na porty, 2007



Wydunki dorszy w podziale na porty, 2007



Wydunki storni w podziale na porty, 2007

Śledzie

W 2007 r. wzrosły również wyładunki śledzi (o 7%). Do grudnia włącznie złowiono 22 tys. ton tych ryb co zapewniło jednak tylko 56% wykonanie dostępnej kwoty połowowej. Zdaniem rybaków niskie wykorzystanie kwoty połowowej to wynik nieopłacalności połowów tych ryb związany z coraz niższymi wydajnościami połowowymi, a także niskimi cenami. W 2007 r. średnie ceny wyładunkowe śledzi były o 2% wyższe od cen z 2006 r. co przy wysokim wzroście cen paliwa może faktycznie negatywnie wpływać na opłacalność i skłaniać do ograniczania połowów tych ryb. Podobnie jak w przypadku połowów szprotów wycofanie znacznej liczby trawlerów pelagicznych rzutuje na niskie wykorzystanie limitu. Można się jednak spodziewać, że restrykcje w połowach dorszy będą skłaniać do dalszej intensyfikacji połowów śledzi.

Dorsze

O 28% mniej niż rok wcześniej złowiono w 2007 r. dorszy. Jest to bardzo słaby wynik, jednak mając na uwadze zamknięcie połowów na Bałtyku Wschodnim, jakie nastąpiło 9 lipca w wyniku decyzji Komisji Europejskiej nr 804/2007, trudno tak naprawdę narzekać. Do końca 2007 r. rybacy bałtyccy odłowili, **według oficjalnych danych**, 11 tys. ton tych ryb tj. o 4 tys. ton mniej niż w 2006 r. Z tego na Bałtyku Wschodnim złowiono 8,6 tys. ton z dostępnego w wysokości 12,8 tys. ton limitu. Połowy na Bałtyku Zachodnim (pozostającym otwartym do końca roku) wyniosły 2,3 tys. ton. Ustalony na 2008 r. dla Polski limit dorszy wynosi 12,5 tys. ton z czego należy odjąć pierwszą ratę przekroczenia z ubiegłego roku, ustaloną na 800 ton. W 2008 r. roku wchodzi również większe obciążenie odnośnie nakładu połowowego. Ograniczają one maksymalną liczbę dni połowowych do 178 tj. ok. 20% mniej niż było w 2007 r. Nie powinno to być jednak powodem do zmartwienia, przy tak niskim limicie dostępna liczba dni połowowych z nadwyżką wystarczy do odłowienia 100% lub więcej kwoty.

Stornie

Kryzysowa sytuacja w rybołówstwie dorszowym wpłynęła na zwiększenie zainteresowania połowami ryb płaskich (głównie storni). W 2007 połowy tych ryb były o 13% wyższe od połowów z 2006 r. Ponieważ ponowne rozpoczęcie połowów kutrowych storni mogło nastąpić dopiero z końcem okresu zamkniętego na dorsze (17 września), duża część statków dorszowych próbowała w ostatnich miesiącach roku zrekomensować sobie brak możliwości łowienia dorszy. W czwartym kwartale roku wielkość połowów storni była o prawie 70% wyższa od połowów z tego samego okresu 2006 r. Co ważne nie odbyło się to kosztem spadku cen, które w 2007 r. wzrosły o ok. 10%.

Połowy dalekomorskie

W 2006 r. nastąpił wysoki wzrost połowów dalekomorskich (73%), w 2007 r. tendencja wzrostowa została utrzymana. W ubiegłym roku połowy dalekomorskie wyniosły 26 tys. ton o 24%

Tabela 2. Połowy dalekomorskie ważniejszych gatunków ryb i skorupiaków w latach 2005-2007

Gatunek	2005	2006	2007	2007/2006
Kryl	4 368	5 412	7 862	45%
Błękitek		3 891	7 573	95%
Karmazyn	2 410	4 491	1 981	-56%
Śledź	1 084	1 525	3 154	107%
Czarniak	1 100	1 173	1 536	31%
Dorsz	1 080	867	822	-5%
Halibut		1 296	1 401	8%
Krewetka	588	469	247	-47%
Inne	1 377	1 593	1 015	-36%
Razem	12 006	20 716	25 590	24%

więcej niż w 2006 r. Jest to przede wszystkim wynikiem znacznego wzrostu połowów kryli w rejonie Atlantyku Antarktycznego, a także zasługą Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów (PAOP). Łączna wielkość przyznaných Polsce na 2007 r. limitów połowowych na Atlantyku Północnym wynosiła 5,6 tys. ton, w wyniku wymian PAOP zdołał tą wielkość potroić. W 2007 r. połowy na Atlantyku Północnego wyniosły 18 tys. ton ryb o 16% więcej niż w 2006 r.

Emil Kuzebski

PS. Przedstawione w artykule dane statystyczne nie są ostateczne i mogą się w niewielkim stopniu zmienić.

Organizacje rybackie i firmy rybne na Targach Grüne Woche w Berlinie

W dniach 18-27 stycznia br. odbyły się coroczne Targi Grüne Woche w stolicy naszego zachodniego sąsiada – Berlinie. Co roku wystawiają się tam polskie firmy przemysłu spożywczego. Jest też stoisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W tym roku, po raz pierwszy na tych targach reprezentowane było

polskie rybołówstwo i przetwórstwo rybne.

W ramach wspólnego stoiska zorganizowanego przez województwo kujawsko-pomorskie prezentowały się: Aukcja Rybna w Ustce, PPIUR „Szkuner” Sp. z o. o. we Władysławowie, „Aquamar” z Miastka, „Abramczyk” z

Bydgoszczy oraz Organizacja Producentów Ryb Śródlądowych z Torunia. Na stoisku można było zakupić polskie ryby i przetwory z ryb wędzonych i marynowanych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wędzone łosiose i węgorze. Aukcja Rybna promowała sprzedaż łosiosa bałtyckiego, Szkuner wszystkie ryby bałtyckie.

Stoisko rybne odwiedził Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Marek Sawicki. Przedstawiciele sektora rybnego zapoznali Ministra z aktualnymi problemami rybołówstwa, a zwłaszcza koniecznością przyśpieszenia prac nad SPO Ryby 2007- 2013 oraz kontynuowania przez rząd polski rozmów ze stroną rosyjską nad otwarciem rynku na eksport ryb do Rosji.

Udział w Targach „Grüne Woche” był częściowo finansowany ze środków pomocowych Unii Europejskiej.

R. Białkowski

Od lewej: W. Kamiński, M. Sawicki, M. Purzycki, R. Białkowska, A. Marczyński, Wiceminister Rolnictwa Niemiec.



Kontrola rybołówstwa – problem na skalę europejską

Problem kontroli rybołówstwa stał się w ostatnich miesiącach tematem wielu dyskusji w naszych środowiskach rybackich. Do tej debaty publicznej dołączyły się także ogólnokrajowe media. Jednakże trudności we wdrażaniu unijnego prawa rybackiego mają znacznie szerszy charakter, czego przykładem może być m.in. precedensowa sprawa dotycząca łamania przepisów WPRyb. przez rybaków z Francji (szczegółowo przedstawiona w WR nr 9-10/05).

Jednym z najważniejszych elementów w powyższej debacie stanie się niewątpliwie przygotowany przez Europejski Trybunał Obrachunkowy „Raport specjalny nr 7/2007 dotyczący kontroli, inspekcji i systemów sankcji odnoszących się do przepisów ochrony i zrównoważonego korzystania z zasobów rybnych Wspólnoty, wraz z odpowiedziami Komisji¹⁾”. Pod tym pełnym żargonu tytułem kryje się bardzo ostra krytyka wdrażania systemu limitów i kwot połowowych – podstawowego elementu WPRyb.

Konkluzje raportu, z pokorą przyjęte przez Komisję Europejską, staną się nie tylko przyczynkiem do pilnego wzmocnienia obecnie obowiązującego systemu kontroli funkcjonowania WPRyb.²⁾, ale także pierwszym elementem procesu politycznego o znacznie szerszym zasięgu – całościowej reformy unijnej polityki rybackiej, która zakończy się w roku 2012. Warto dodać, że proces ten zacznie wchodzić w decydującą fazę podczas polskiego przewodnictwa (Prezydencji) w UE, które przypadnie na drugą połowę 2011 roku.

Rola Europejskiego Trybunału Obrachunkowego (ETO) w strukturze UE³⁾

Podstawowym zadaniem powstałego w 1975 roku i mieszczącego się w Luksemburgu ETO, jednej z pięciu⁴⁾ podstawowych instytucji UE, jest kontrola prawidłowości zarządzania funduszami wspólnotowymi i ich wydatkowania, zarówno przez wszystkie agendy unijne i ciała powstałe z ich inicjatywy, jak i przez beneficjentów funduszy europejskich ze wszystkich krajów członkowskich.

Trybunał Obrachunkowy składa się z 27 reprezentantów państw członkowskich (najczęściej – delegowanych z krajowych urzędów kontroli wewnętrznej), których kadencja wynosi 6 lat i jest odnawialna; łącznie zatrudnia ok. 550 osób, spośród których

250 ma uprawnienia audytorskie. W swych pracach, prowadzonych na podstawie wieloletnich planów strategicznych, zachowuje pełną niezależność. Coroczne sprawozdanie o prawidłowości i wiarygodności rachunków jest składane Parlamentowi Europejskiemu i Radzie UE.

Poza standardowymi zadaniami kontrolnymi, Trybunał jest uprawniony do wyrażenia opinii na dowolny temat związany z szeroko pojętymi politykami i działaniami UE, w formie raportu specjalnego.

Raport Specjalny nr 7/2007 – ustalenia i konkluzja

W swej ocenie, zespół audytorów ETO skoncentrował się na systemach zbierania i raportowania danych połowowych, metodach inspekcji, sposobach sankcjonowania wykrytych naruszeń, a także problemie nadmiernej w stosunku do zasobów ryb zdolności połowowej. Badaniu zostało poddanych sześć państw członkowskich (Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Wielka Brytania, Włochy), których sektory rybackie stanowią niemal 70% wolumenu połowów, a wyładunki – ponad 80% wartości wszystkich wyładunków krajów UE-15 z lat 2002-2003. Misje audytorów, prowadzone zarówno na poziomie centralnym, jak i lokalnym, odbyły się w okresie kwiecień-listopad 2006 r.; zostały uzupełnione o spotkanie z Komisją Europejską (DG FISH, służby prawne, EUROSTAT) oraz wizytę informacyjną w Norwegii. Poniżej syntetyczna lista ustaleń audytorów:

Raportowanie połowów – niepełne, nieprecyzyjne i niemożliwe do weryfikacji

- Ramy prawne zostały uznane przez audytorów za zbyt elastyczne:
 - Termin przesłania dzienników połowowych wynosi aż 48 godzin od zakończenia wyładunku, co stwarza ryzyko manipulacji deklarowanymi wielkościami połowów, szczególnie, jeśli nie miała miejsca inspekcja. Audytorzy posługują się w tym kontekście konkluzjami raportu oceniającego system w krajach regionu bałtyckiego;
 - Margines tolerancji błędów w dzienniku połowowym wysokości 20% pozwala na znaczne „niedoszacowywanie” połowów (do 36%⁵⁾) i unikanie łamania przepisów;

- Nie ma powszechnego obowiązku ważenia wyładunków;

- Zakaz odrzutów i brak obowiązku odnotowywania ich w dzienniku połowowym znacznie pogarsza jakość informacji, wykorzystywanych przy ocenie stanu zasobów;

- Wykryto *wybiórcze* stosowanie przepisów przez kraje członkowskie:

- W niektórych krajach, w ogóle nie raportowano połowów jednostek poniżej 10m, lub połowów z poszczególnych regionów;

- Bardzo częste są praktyki nie odnotowywania deklaracji wyładunkowej lub noty pierwszej sprzedaży w systemach rejestracji połowów;

- Większość badanych krajów nie posiada automatycznej kontroli krzyżowej (*cross-checking*) pomiędzy danymi VMS i deklarowaną w dzienniku połowowym pozycją statku, a także kontroli logicznej spójności danych z dokumentów połowowych;

- W niektórych przypadkach, wykryte nieprawidłowości nie powodowały żadnych działań krajów;

- Problemem jest *fragmentaryczny* charakter systemów i przepisów krajowych:

- Systemy rejestrowania kwot połowowych dają bardzo ograniczone możliwości współpracy między krajami;

- Przeliczniki na wagę w relacji pełnej różnią się pomiędzy poszczególnymi krajami, niekiedy bardzo znacznie. Sprawia to trudności, szczególnie przy wyładunkach poza krajem bandery;

- Uwagę zwracają bardzo trudne do wytłumaczenia, nieraz bardzo znaczne, nieścisłości w danych zbieranych przez kraje członkowskie:

- Dane przekazywane do KE przez system FIDES różnią się znacznie (zarówno *in plus* i *in minus*), od łącznych ilości zebranych przez państwa członkowskie na podstawie dokumentacji połowowej;

- Zdarzają się także poważne nieścisłości pomiędzy danymi z poziomu lokalnego i centralnego w niektórych krajach⁶⁾;

- Żadne z państw nie przeprowadziło pełnego zewnętrznego audytu systemu zbioru i raportowania danych połowowych;

- Bardzo częste jest wysyłanie przez państwa członkowskie raportów ze

znacznym opóźnieniem, co utrudnia lub uniemożliwia reakcję KE na nieścisłości;

- Stosowany przez DG FISH system FIDES ma liczne braki i niedociągnięcia, które nie pozwalają na wykrycie nawet poważnych błędów⁷⁾;
- Dane FIDES wykazują niekiedy znaczne różnice z wielkościami połowów raportowanymi przez EUROSTAT;

- Komisja jest świadoma niskiej jakości danych połowowych, ma jednak niewielkie możliwości reagowania na powyższe nieścisłości – ograniczają się one w zasadzie do uprawnienia do zamknięcia połowów, co jednak wymaga daleko idącej pewności prawnej;

Inspekcje: ograniczona skuteczność

- Brak ogólnych standardów poziomu kontroli w prawie wspólnotowym, jedynie ogólne zobowiązanie do zapewnienia efektywnego wdrażania WPRyb., w szczególności:

- Prawo wspólnotowe nie zawiera definicji pojęcia „inspekcja” (oraz różnych rodzajów inspekcji), nie istnieje także w części krajowych systemów prawnych;

- Brak jest wspólnotowej definicji minimalnej zawartości raportu inspekcyjnego, a krajowe praktyki w sporządzaniu raportów są bardzo niedoskonałe;

- Zbyt ogólne ramy prawne nie dają KE możliwości rzetelnej oceny systemów kontrolnych państw członkowskich;

- Większość krajów nie posiada centralnej bazy danych raportów kontrolnych;

- Niemal we wszystkich krajach odnotowano przypadki wykrycia naruszenia przepisów, które nie stały się przedmiotem sankcji;

- Konsekwencją są daleko idące różnice w praktykach kontrolnych poszczególnych państw członkowskich i ich jakości, co prowadzi do braku zaufania pomiędzy środowiskami rybackimi i krytycyzmu wobec WPRyb. – albo za zbyt „ostre” jej wdrażanie w kraju ojczystym, albo za domniemywane lekceważenie jej przepisów przez rybaków z państw sąsiednich (a często i za jedno, i za drugie). Cały ten proces prowadzi do zmniejszenia szacunku dla prawa rybackiego – nie tylko wśród rybaków – co musi prowadzić do *tolerancji dla jego naruszania*;

- Problemy krajowych służb inspekcyjnych:

- W kilku krajach, liczba inspektorów była niewystarczająca; w jednym przypadku odnotowano nawet znaczne zmniejszenie liczebności służby inspekcyjnej;

- Służby inspekcyjne niektórych krajów mają wiele innych zadań poza kontrolą rybołówstwa i czas poświęcony temu działaniu jest ograniczony;

- Brak baz danych inspekcyjnych (lub ich niepełny charakter) i słaba jakość danych połowowych przekładają się na zasadnicze trudności z opracowaniem optymalnych strategii kontrolnych, opartych na analizie ryzyka i ocenie adekwatności inspekcji;

- W wielu przypadkach, poszczególne działania inspektorów były zaplanowane w sposób nieodpowiadający charakterystyce rybołówstwa w danym regionie⁸⁾;

- Powszechny jest utrudniony dostęp inspektorów do krajowych baz danych, a dostęp do baz danych innych państw nie był możliwy w żadnym z państw członkowskich;

- Wspólnotowa Agencja Kontroli Rybołówstwa ma zbyt małe uprawnienia, aby w znaczący sposób wpłynąć na istniejącą sytuację;

Sankcje: niewystarczające

- Systemy nakładania kar na rybaków za wykryte naruszenia nie stanowią wystarczającego zagrożenia ze względu na:

- Trudności proceduralne i właściwości niektórych systemów prawnych⁹⁾;

- Niewystarczająca informacja o nałożonych wcześniej sankcjach;

- Zasadnicze różnice pomiędzy poszczególnymi krajami;

- Ogólnie zbyt niski poziom kar;

- Środki nacisku KE na kraje członkowskie są ograniczone:

- Procedura naruszeniowa przed ETS (zgodnie z Art. 226 TWE) jest bardzo długotrwała długo i kończy się karą finansową tylko w wyjątkowych przypadkach;

- Procedury przewidziane w ramach WPRyb. są bardzo trudne do wdrożenia ze względu na konieczność udowodnienia, że działania te stanowią zagrożenie dla ochrony zasobów ryb;

- Możliwość odejmowania udowodnionego przekroczenia kwot z możliwości połowowych przyznawanych na lata następane jest jedynym praktycznie skutecznym środkiem nacisku;

Nadmierna zdolność połowowa: przyczyna problemów kontrolnych

Sytuacja, w której zbyt wiele jednostek zależy ekonomicznie od będących często w trudnej sytuacji biologicznej stada, jest zdaniem ETO zaproszeniem do przekraczania ustalanych przez Radę TAC i kwot połowowych – mimo tego, że w swych działaniach Rada dąży do znalezienia równowagi pomiędzy długoterminowymi i krótkoterminowymi interesami sektora rybackiego. Często prowadzi to do dalekiego odejścia od rekomendacji naukowych, innymi słowy – *balansowania na granicy* pomiędzy zapewnieniem krótkoterminowej opłacalności działalności rybackiej i w miarę bezpiecznego stanu kluczowych stad, aby rybacy mieli, co łowić w dalszej przyszłości.

Również w tym kontekście, Trybunał uznał obecnie stosowane ramy prawne WPRyb. za zbyt elastyczne. Wskazał m.in. na zarzucenie przez KE mechanizmów (teoretycznie) zmuszających kraje członkowskie do zmniejszania wielkości floty¹⁰⁾, mimo ich niedoskonałości, uznają obecnie stosowane poziomy referencyjne za nieorientowane na redukcję zdolności połowowej. Skrytykował przy tym koncentrację KE wyłącznie na redukcji nakładu połowowego, przy pomocy przesadnie skomplikowanego i nieprzejrzystego mechanizmu „dni na morzu”.

Ponadto, ETO skrytykował zawartą w Europejskim Funduszu Rybackim na lata 2007-2013 możliwość wymiany silników, wskazując na bardzo ograniczoną możliwość kontroli faktycznej mocy nowo instalowanych silników ze względu na elektroniczne sterowanie ich mocą. Uznał przy tym, że problem nadmiernej zdolności połowowej najprawdopodobniej nie zniknie z ujnego rybołówstwa w najbliższych latach, co bardzo utrudni poprawę przestrzegania przepisów WPRyb. i raportowanie rzeczywistych połowów.

Na podstawie powyższej lektury, nietrudno przewidzieć końcową konkluzję Trybunału:

„Mechanizmy kontroli, inspekcji i sankcji nie mogą zapewnić faktycznego stosowania przepisów dotyczących zarządzania zasobami ryb, a szczególnie systemu limitów TAC i kwot”.

Reakcja Komisji; przewidywane dalsze działania

Raport ETO został uzupełniony o bardzo szczegółową i obszerną odpowiedź Komisji, która odniosła się do wszystkich 136 punktów zawartych w raporcie. Zasadniczo, zgadza się ona ze wszystkimi głównymi tezami raportu, wskazując na podjęte w szeregu przypadków działania poprawiające istniejącą sytuację, m.in. serii procedur w sprawie naruszeń unijnego prawa rybackiego, wszczętych przed ETS wobec m.in. państw członkowskich, które były przedmiotem oceny w raporcie. KE przypomniała także o podjętej w pod koniec 2006 r. decyzji o stopniowym przejściu na elektroniczny system raportowania połowów, co powinno wyeliminować wiele wad obecnego systemu.

Najważniejszym jednak elementem działań Komisji będzie głęboka reforma systemu kontrolnego, łącznie z przeglądem rozporządzenia w tej sprawie, która rozpocznie się na jesieni tego roku. Jej podstawowym założeniem będzie zapewnienie w europejskim rybołówstwie kultury przestrzegania prawa, kontroli i inspekcji, a w szczególności:

- Ujednolicenie metodologii kontroli – wspólne definicje kluczowych pojęć, harmonizacja procedur i standardów kontrolnych;
- Wypracowanie jednolitej metodologii inspekcyjnej i audytowej;
- Systemy wczesnego ostrzegania i wzajemnej pomocy krajowych administracji kontrolnych;
- Szersze wykorzystanie narzędzi elektronicznych w celu zwiększenia przejrzystości i skuteczności systemu raportowania kwot połowowych, a także poprawienia kontroli krzyżowej z danymi z VMS;

- Monitorowanie cen rynkowych i wyciąganie wniosków dla sytuacji w połowach poszczególnych gatunków;
- Zapewnienie odstrasżającego charakteru kar i sankcji, przy pozostawieniu niezbędnych elementów specyfiki narodowej;
- Uproszczenie przepisów wspólnotowych, przede wszystkim obowiązków raportowania.

Zamiast podsumowania

Po lekturze powyższego artykułu, wielu z Czytelników zada sobie niewątpliwie pytanie: jaki jest sens utrzymywania całego systemu TAC i kwot, z całonocnymi negocjacjami w Radzie o kilka procent czy kilkaset, a często kilkadziesiąt, ton tego czy innego limitu – jeśli kontrola systemu jest nieskuteczna? To samo pytanie coraz częściej słyszy się w brukselskich korytarzach.

Niektórzy mogą odnieść (mylne!) wrażenie, że tak miazdząca ocena systemu kontrolnego może spowodować odejście od systemu kwot. Jaka jednak czekałaby nas alternatywa? Kilka lat rybackiej bonanzy, a później oczekiwanie – być może w nieskończoność – na odbudowę kluczowych ekonomicznie stad? Przykład wschodnich wybrzeży Kanady i upadku lokalnego rybołówstwa dorszowego z początku lat 90. jest tu aż nazbyt oczywisty.

Zamiary unijnych, czyli naszych, decydentów politycznych są w tej sprawie niezwykle jasne: w najbliższych latach czeka nas więcej, a nie mniej kontroli – i to znacznie bardziej skutecznych. Dla naszego własnego dobra.

Marcin Ruciński

Źródła:

¹⁾Pełny tekst raportu dostępny w Dzienniku WE nr C 317/1 z 28 grudnia 2007 r.

²⁾Rozpoczęcie dyskusji nt. propozycji rozporządzenia Rady w tej sprawie planowane jest na jesień br.

³⁾Więcej informacji w publikacjach specjalistycznych i na stronie internetowej Trybunału http://eca.europa.eu/portal/page/portal/eca_main_pages/home

⁴⁾Obok Rady, Komisji, Parlamentu i Trybunału Sprawiedliwości.

⁵⁾Przykład: jeśli faktyczny połów wynosił 1000 kg, to możliwe jest wpisanie w dziennik połowowy 800 kg. Przy braku inspekcji, możliwe jest wpisanie w deklarację wyładunkową 640 kg bez żadnych konsekwencji.

⁶⁾Przykład: dokument administracji centralnej wskazywał na wyładunek 97,5 t tuńczyka błękitnopłetwego w jednym z regionów, podczas gdy dane tego regionu nie wykazały żadnych wyładunków tego gatunku.

⁷⁾Przykład: jeden z krajów raportował część swych połowów tuńczyka błękitnopłetwego jako gatunku... nie objętego kwotą!

⁸⁾Np. kontrolowano tylko te jednostki, na których nie wykryto wcześniej żadnego naruszenia, lub połowy o relatywnie niskiej wartości.

⁹⁾Np. w jednym z krajów, gdzie nie ma możliwości nakładania kar administracyjnych, sprawa jest podawana do sądu tylko wówczas, gdy koszt postępowania sądowego nie jest zbyt wysoki w stosunku do grożącej kary. Skutek: ok. 90% naruszeń kończy się ostrzeżeniami, ustnymi lub pisemnymi.

¹⁰⁾Tzw. Programy Wieloletniej Orientacji (MAGP – *Multianual Guidance Programmes*) były stosowane w latach 1983-2003, jednak zostały zarzucone jako całkowicie nieskuteczne. Wymagały one od pcz. redukcji zdolności połowowej w poszczególnych segmentach, pozostawiając jednak pcz. sposób segmentacji. Cele redukcji zdaniem ETO były zbyt mało ambitne, a jednocześnie finansowanie budowy nowych statków dodatkowo utrudniało wdrożenie MAGP.

O nowe kadry dla rybołówstwa bałtyckiego!

Polskiej flocie rybackiej na Bałtyku grozi zagłada. I to nie z powodu ograniczeń limitów połowowych dorszy czy braku nowych kutrów rybackich. Zagłada ta zostanie spowodowana brakiem nowych kadr chętnych do pracy na morzu. Obecnie bardzo trudno jest znaleźć załogi na kutry rybackie, a średnia wieku załogantów zbliżona jest do 50 lat. Coraz częściej zdarza się, że kutry nie

wychodzą w morze, tylko zostają w portach, z braku odpowiedniej załogi.

Do niedawna problem nie istniał, szkoły średnie (w Darłowie, Kołobrzegu i Świnoujściu) oraz wyższe (w Szczecinie – kierunek połowy morskie) opuszczały co roku zastępy absolwentów, którzy znajdowali zatrudnienie na kutrach rybackich oraz na statkach dalekomorskich. Do zawodu rybaka garnęli się też ludzie bez kierunkowego wykształcenia, kuszeni stosunkowo wysokimi zarobkami w stosunku do płac możliwych do osiągnięcia na lądzie. Wysokie bezrobocie po roku 1989 powodowało, że armatorzy statków mieli duży wybór chętnych do pracy i mogli wśród nich wybierać.

Wobec trudności z uzyskaniem pracy, absolwenci techników rybołówstwa coraz chętniej zatrudniali się na statkach handlowych, gdzie praca jest mniej uciążliwa niż w rybołówstwie. Sytuacja taka spowodowała, że istniejące morskie szkoły średnie zmieniły swoje nazwy i profile nauczania i kształcą teraz techników logistyków, techników hotelarstwa, w ostateczności również techników nawigatorów morskich i techników mechaników morskich. Przestały zaś kształcić rybaków! Jedyńą szkołą średnią w Polsce, która kształci jeszcze rybaków jest Zespół Szkół Morskich w Darłowie, w którym jest kierunek technik rybołówstwa morskiego. Jest to jednak kropla w morzu potrzeb.

Po wejściu Polski do Unii Europejskich i otwarciu rynków zatrudnienia w Wielkiej Brytanii, Irlandii czy Holandii młodzi rybacy zaczęli wyjeżdżać do tych krajów, bo znajdowali tam lepiej płatną pracę na większych statkach rybackich. Nagle polscy armatorzy znaleźli się w sytuacji braku załóg na statki rybackie. Zatrudnianie emerytów i osób bezrobotnych jest rozwiązaniem doraźnym. Zdobycie uprawnień potrzebnych do wykonywania w Polsce zawodu rybaka jest bardzo trudne, bardzo kosztowne i czasochłonne. Młodzi ludzie mając wybór, wolą wyjechać do Irlandii czy Anglii, gdzie zarobią takie same lub większe pieniądze, a praca jaką wykonują jest często mniej uciążliwa niż praca na kutrze rybackim. Potrzebne są nowe systemowe rozwiązania, które spowodują, że sytuacja w tym zakresie się poprawi.

Jak robią to inni?

Na przykład w Danii sytuacja jest zupełnie odwrotna niż w Polsce. Szkoły edukujące rybaków zwiększają liczbę udogodnień, aby sprostać rosnącej liczbie uczniów chcących zdobywać kwalifikacje w przemyśle rybnym. Szkoły zdobywają fundusze z Unii Europejskiej na powiększanie swoich placówek, a nawet na budowę szkolnych kutrów rybackich. Budowana w Skagen nowa szkoła dla szyprów, finansowana będzie przez duńskie Ministerstwo Rybołówstwa. Absolwent takiej szkoły rybołówstwa, po rocznym szkoleniu może kierować statkiem rybackim o długości do 45 metrów długości.

Szkoła w Thyborn, choć posiada już jeden statek szkolny o długości 23 m, zamierza w ciągu dwóch najbliższych lat przy pomocy środków UE, zrealizować budowę nowego 24-m kutra rybackiego do celów szkolnych. Nauka w szkole w Thyboron wygląda w ten sposób, że uczeń przez pół roku uczy się teorii, napraw sprzętu rybackiego, obsługi radia czy też budowy silnika, zdobywa odpowiednie certyfikaty, a potem następnego pół roku spędza na morzu szkoląc się na jednostkach różnego typu, zaczynając od dużych trawlerów poławiających ryby pelagicznie, a kończąc na małych jednostkach. W szkole uczy się 80 „studentów”, z czego w danym momencie jedynie 14 uczy się na lądzie, a pozostali są w morzu. Wiek takiego „studenta” to 16-17 lat, choć najstarsi liczą 28-30 lat. Zainteresowanie nauką w Thyboron’s Fishing School jest obecnie bardzo wysokie. Szkoła kształci uczniów nie tylko z Danii, ale również z Islandii, Szwecji i Holandii. „Student” takiej szkoły uczy się podczas pracy na kutrze jak łowić i zagospodarowywać ryby, aby za produkty dobrej jakości uzyskiwać maksymalne dochody i jak łowić w sposób odpowiedzialny tak, żeby chronić zasoby ryb dla przyszłych pokoleń.

A jak mogłoby być w Polsce? Skoro szkoły tradycyjnie zajmujące się szkoleniem rybaków nie chcą albo nie mogą tego robić, to może warto byłoby zainteresować zmianą profilu jedną ze szkół z terenu powiatu puckiego? Rejon ten ma wielkie tradycje kaszubskiego rybołówstwa łodziowego i jest wysoce prawdopodobne, że znaleźliby się chętni młodzi ludzie, by uczyć się rybactwa wzorem ich ojców i dziadów. Na terenie powiatu puckiego działają dwie szkoły rolnicze (obie z internatami). Gdyby jedna z nich utworzyła doświadczalną klasę rybacką, to na pewno znaleźliby się chętni do zapewnienia praktyk morskich jej uczniom. Poparcie takiej szkole udzieliłyby z pewnością miejscowe organizacje producentów rybnych – Organizacja Producentów Rybnych z Władysławowa czy Zrzeszenie Rybaków Morskich. W imieniu Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Szkuner” z Władysławowa mogą zapewnić, że uczniowie takiej szkoły na pewno znaleźliby miejsce na kuterach spółki, by odbywać na nich praktyki szkolne, a potem po ukończeniu szkoły również zatrudnienie w zawodzie rybaka. Nie ma również wątpliwości, że na uruchomienie takiej szkoły można by uzyskać środki pomocowe z Unii Europejskiej. Jeżeli w małej Danii mogą z powodzeniem funkcjonować takie szkoły, to dlaczego nie w Polsce?

Poza zorganizowaniem szkoły czy choćby na początek tylko klasy, zajmującej się szkoleniem rybaków, potrzebne są natychmiastowe zmiany przepisów regulujących kwestie uprawnień potrzebnych do wykonywania pracy na morzu. O takie zmiany armatorzy kutrów rybackich apelują od lat, ale do tej pory jakoś nie mogli znaleźć zrozumienia u kolejnych decydentów. Poprzedni Minister obiecywał zająć się sprawą, ale w ciągu dwóch lat nie udało się dokonać żadnych zmian w tym zakresie i dzisiaj znowu jesteśmy w tym samym punkcie.

Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 4 lutego 2005 r. w sprawie wyszkolenia i kwalifikacji zawodowych marynarzy (DU nr 47, poz. 445) stanowi na przykład, że aby być szyprzem na 20-m kutrze, trzeba przejść kilka szkoleń w specjalnym ośrodku szkoleniowym i mieć co najmniej kilka lat praktyki pływania na morzu. Tymczasem w Danii po rocznym kursie nabywa się uprawnienia do kierowania statkiem rybackim o długości do 45 m. Teoretycznie polskie rozporządzenie przewiduje podobne rozwiązanie: wystarczy ukończyć uczelnię morską na kierunku nawigacyjnym lub połowy morskie oraz posiadać roczną praktykę pływania na statkach rybackich. Tylko, że to rozwiązanie jest bardzo, bardzo teoretyczne... Akademia Morska w Szczecinie w tym roku nie ogłosiła naboru na kierunek połowy morskie, a studenci z kierunku nawigacja nie chcą pływać na statkach

rybackich. W 2007 roku w PPIUR „Szkuner” we Władysławowie na kuterach rybackich odbywało praktyki czterech studentów Akademii Morskiej w Szczecinie. Dwóch z nich było zainteresowanych jak najszybszym zakończeniem praktyki, z jakiegokolwiek powodu, żeby tylko móc odbyć praktyki na dużym statku, a nie na małym kuterze. Tylko jeden był zainteresowany ukończeniem całej praktyki na kuterze rybackim. A więc zapisy w rozporządzeniu, że absolwenci Akademii Morskiej mogą nabywać uprawnienia szypra kutra rybackiego, w praktyce są zapisami zupełnie martwymi.

Wystarczy porównać wymogi polskiego rozporządzenia z wymogami, które zawarte są Przewodniku FAO/ILO/IMO do szkolenia i wydawania świadectw członkom załóg statków rybackich (opartym na nieratyfikowanej przez Polskę konwencji STCW-95 regulującej standardy szkolenia dla załóg statków rybackich), żeby dojść do wniosku, że polskie wymagania są dużo bardziej surowe i wymagają pilnej zmiany.

Aktualnie obowiązujące w Polsce przepisy hamują nabór młodych ludzi do zawodu rybaka. Kandydat na rybaka obowiązany jest przy przyjęciu do pracy do posiadania czterech różnych świadectw dokumentujących przejście stosowych szkoleń. Koszty tych szkoleń są dość wysokie, a nie da się z góry przewidzieć, czy kandydat na rybaka zniesie trudny pracę na morzu. Wielu niestety po kilku rejsach rezygnuje, co powoduje, że za ich szkolenia nie chcą płacić potencjalni armatorzy, żądając od kandydata do pracy posiadania odpowiednich przeszkoleń. Jest to kolejne zakłętą koło niemożności, które utrudnia młodym ludziom podjęcie pracy w zawodzie rybaka.

Skróceniu powinny też ulec okresy potrzebne do uzyskania kolejnego stopnia w hierarchii załogi. W Polsce rybak, który chce zostać szyprzem, a nie ma ukończonej Akademii Morskiej, musi wypływać w morzu, co najmniej 12 miesięcy jako rybak, 18 miesięcy jako starszy rybak, 12 miesięcy jako II szyper i 12-18 miesięcy jako I szyper. Razem są to 42-48 miesięcy czyli prawie cztery lata. Tymczasem według Przewodnika FAO/ILO/IMO wystarczy okres od 24 do 36 miesięcy, czyli czas prawie o połowę krótszy! Nie ma się więc czemu dziwić, że młodzi ludzie wolą wyjechać, aby pływać na kuterach do Holandii czy Anglii, skoro tam wymagane okresy pływania do uzyskania odpowiednich uprawnień są o połowę krótsze!

Jeżeli w krótkim czasie nie się w tej sprawie nie zmieni, to polskie rybołówstwo, po odejściu na emeryturę obecnie pływających szyprów, pozostanie bez kadr i przestanie istnieć.

Rafał Białkowski

Przegląd inwestycji istotnie redukujących oddziaływanie na środowisko zrealizowanych w ramach SPO „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006”

1. Wprowadzenie

Zmniejszenie niekorzystnego oddziaływania zakładów przetwórstwa rybnego na środowisko było jednym z celów Sektorowego Programu Operacyjnego (SPO) „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004 – 2006”. Dla zainteresowania przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego zastosowaniem technik znacząco redukujących oddziaływanie na środowisko ustalono, że wysokość pomocy finansowej przy tego typu inwestycjach może być zwiększona do 70% wartości kosztów kwalifikowanych. Wiele zakładów przetwórstwa rybnego skorzystało z tych możliwości i zrealizowało inwestycje redukujące oddziaływanie prowadzonej działalności na środowisko. Na podstawie zarejestrowanych w Morskim Instytucie Rybackim (MIR) w Gdyni danych i opinii o zrealizowanych w latach 2005 - 2007 inwestycjach redukujących oddziaływanie na środowisko, dokonano ich ogólnej oceny i podsumowania. Zgodnie z wytycznymi, między innymi, za znaczącą redukcję oddziaływania na środowisko przyjmowano przynajmniej 30% zmianę wartości wskaźników, którymi mierzony był stopień redukcji tego oddziaływania, w stosunku do wartości tych wskaźników przed zastosowaniem danego rozwiązania lub techniki.

2. Ilość i rodzaj wykonanych opinii oraz rozmieszczenie inwestujących zakładów

Każda ze zrealizowanych w ramach SPO inwestycji obligatoryjnie była przedmiotem przeglądu i opinii dokonywanych przez specjalistów z Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W okresie trzech lat wykonano 30 opinii dotyczących inwestycji zakwalifikowanych jako istotnie redukujące oddziaływanie na środowisko. Z tego w 2005 roku wykonano 5 opinii, w 2006 – 7 opinii, pozostałe 18 opinii wykonano w 2007 roku. W przypadku niektórych wniosków o dofinansowanie realizacji projektu w ramach

działania 4.4. „Przetwórstwo i rynek rybny” składanych do regionalnych oddziałów Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przez zainteresowane przedsiębiorstwa, agencje wymagały dołączenia do składanych dokumentów wstępnej opinii potwierdzającej, że planowana inwestycja będzie spełniała kryteria istotnej redukcji oddziaływania na środowisko. W ogólnej ilości 30 wykonanych opinii, takich wstępnych opinii było 7, z tego 4 wykonano w 2005 roku i 3 w 2006 roku. Uwzględniając terytorialną lokalizację zakładów, dla których przygotowano opinie, 11 opinii przygotowano dla zakładów pochodzących z województwa pomorskiego, 6 dla zakładów z województwa zachodniopomorskiego, 5 dla zakładów z woj. śląskiego, i po 2 z województw wielkopolskiego, podlaskiego, łódzkiego i opolskiego. Bardzo często, w ramach jednego składanego wniosku o dofinansowanie, zawarte były różne zadania inwestycyjne istotnie redukujące oddziaływanie w różnych obszarach środowiska. Najczęściej zadania inwestycyjne dotyczyły:

- redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery;
- redukcji ładunku zanieczyszczeń w ściekach technologicznych i ich ilości;
- zagospodarowania odpadów rybnych na cele paszowe;
- ekologicznej gospodarki opakowaniami;
- redukcji emisji hałasu;
- wprowadzania „czystych technologii”.

3. Ogólna charakterystyka przykładowych inwestycji redukujących oddziaływanie na środowisko

3.1. Inwestycje istotnie redukujące emisję zanieczyszczeń do atmosfery

W tej grupie na szczególną uwagę zasługują inwestycje związane z zastosowaniem rozwiązań techniczno-organizacyjnych

umożliwiających wykorzystywanie, traczonego wcześniej, ciepła „odpadowego” z niektórych urządzeń i operacji jednostkowych procesu technologicznego jako istotnego źródła ciepła w innych operacjach technologicznych oraz wykorzystywanego do celów higieniczno-sanitarnych i socjalnych na terenie zakładu. W kilku zakładach przetwórstwa rybnego zastosowano rozwiązania techniczno-organizacyjne wykorzystujące ciepło odpadowe z instalacji chłodniczych do celów: grzewczych, przygotowania ciepłej wody użytkowej, podgrzewania powietrza dla klimatyzacji, na cele technologiczne (np.: rozmrażania ryb). Instalacje odzysku ciepła odpadowego nie emitują żadnych szkodliwych związków do atmosfery. Zastosowano nowatorskie, wysokosprawne technologie odzysku ciepła przegrzania i skraplania czynników chłodniczych, które wcześniej było bezpowrotnie tracone. Ciepła woda użytkowa wytwarzana jest przepływowo w zewnętrznych wymiennikach płaszczowo-rurowych, wykorzystujących przede wszystkim ciepło przegrzania czynników chłodniczych, połączonych równolegle do istniejących skraplaczy wentylatorowych instalacji chłodniczych. Odzysk ciepła odpadowego pozyskiwanego w procesie skraplania czynników chłodniczych oraz schładzania oleju sprężarkowego (ciepło przegrzania zostało wcześniej wykorzystane do podgrzewania wody użytkowej) przeznaczone głównie na cele grzewcze, rozmrażania ryb i odtajania urządzeń chłodniczych oraz mycia pojemników itp. Zastosowane instalacje są odpowiednio izolowane i wyposażone w mierniki odzyskanego ciepła, co ułatwiło wyliczenie efektu środowiskowego. Wykazany w obliczeniach efekt ekologiczny nie budził wątpliwości, dzięki istotnemu zmniejszeniu zużycia paliwa wykazano istotną redukcję emisji zanieczyszczeń do atmosfery.

W jednym z zakładów, oprócz odzyskiwania ciepła odpadowego z instalacji chłodniczych, wykonano instalację wentylacyjno-klimatyzacyjną umożliwiającą odzyskiwanie odpadowej energii cieplnej z zastosowanego układu. Zastosowano centrale wentylacyjne nawiewno-wywiewne z

wymiennikiem krzyżowym do wentylacji oraz w zależności od potrzeb, chłodzenia lub ogrzewania pomieszczeń produkcyjnych. Producent określił ogólną sprawność wymienników krzyżowych (wielkość odzysku ciepła/chłodu), w lecie 52% mocy chłodnicy, w zimie 54% mocy nagrzewnicy. Zastosowanie odzysku ciepła odpadowego z instalacji chłodniczej oraz central wentylacyjnych nawiewno-wywiewne z wymiennikami krzyżowymi do wentylacji oraz w zależności od potrzeb, chłodzenia lub ogrzewania pomieszczeń produkcyjnych spowodowało istotne zmniejszenie zużycia czynnika grzewczego w kotłowni, a tym samym odpowiednio do zmniejszonego zużycia paliwa, wyeliminowano emisję zanieczyszczeń do atmosfery w ilościach wyliczonych i udokumentowanych.

W jednym z zakładów zastosowano rozwiązanie techniczne umożliwiające odzysk ciepła odpadowego z autoklawów wodnych po zakończeniu procesu właściwej sterylizacji. Przed modernizacją gorąca woda po sterylizacji była zrzucana do kanalizacji, pogarszając parametry odprowadzanych ścieków (zbyt wysoka temperatura). W wyniku modernizacji zastosowano układ do odzysku ciepła z autoklawów składający się z oddzielnika tłuszczu, wymiennika ciepła, agregatu pompowego i naczyń wyrównawczych. Poprzez zastosowany wymiennik ciepła gorąca woda jest wykorzystywana do celów grzewczych. Aby uniknąć zanieczyszczenia wymienników tłuszczem znajdującym się w zrzucanej wodzie zamontowano przed wymiennikami oddzielnik tłuszczu.

Efekt ekologiczny wynika bezpośrednio z ilości zaoszczędzonego paliwa. Przed modernizacją ciepła woda do ogrzewania pozyskiwana była w wyniku spalania w dodatkowym kotle paliwa w postaci oleju opałowego. W wyniku zastosowania odzysku ciepła z autoklawów wykazano oszczędności w zużyciu paliwa oraz efekt dotyczący redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery.

3.2. Inwestycje istotnie redukujące ładunek zanieczyszczeń w odprowadzanych ściekach technologicznych

W tej grupie inwestycji są przede wszystkim:

- mechaniczno-chemiczne podczyszczalnie ścieków technologicznych,
- modernizacje kanalizacji wraz zastosowanymi urządzeniami podczyszczającymi (separatory, odtłuszczowniki, urządzenia filtrujące, osadniki itp.),
- kanalizacje wód opadowych wraz urządzeniami podczyszczającymi wody opadowe,

– komorowe, automatycznie sterowane rozmrażalnie ryb, redukujące zużycie wody i ścieków, zastępujące tradycyjne rozmrażanie ryb pod natryskami,

– instalacja do regeneracji zużytej solanki na drodze ultrafiltracji.

Wybudowano 9 nowych mechaniczno-chemicznych podczyszczalni ścieków technologicznych. W dwóch dużych zakładach przetwórstwa rybnego, istniejące mechaniczno-chemiczne podczyszczalnie ścieków technologicznych, zmodernizowano i rozbudowano. W dwóch mniejszych zakładach wykonano modernizację kanalizacji, polegającą na wydzieleniu kanalizacji ścieków technologicznych oraz zastosowano szereg urządzeń mechanicznych do ich podczyszczania. W jednym zakładzie wybudowano kanalizację dla wód opadowych wraz urządzeniem do ich podczyszczania. W dwóch zakładach zastąpiono tradycyjne rozmrażanie ryb pod natryskami, nowoczesnym, sterowanym automatycznie rozmrażaniem w komorach w cyrkulującym strumieniu ciepłego wilgotnego powietrza. Włączenie do eksploatacji komór do rozmrażania ryb, wpłynęło na znaczącą redukcję zużycia wody do procesów rozmrażania oraz zasadnicze ograniczenie ilości odprowadzanych ścieków zawierających rozpuszczalne białka, tłuszcze i zawiesinę ogólną, co zostało udokumentowane stosownymi wynikami badań.

W jednym z zakładów w linii solankowania zastosowano układ do ultrafiltracji użytej solanki. Na filtrach zatrzymywane są białka, tłuszcze i bakterie, a solanka, po odpowiednim uzupełnieniu, może być użyta siedmiokrotnie. Potwierdziły to wykonane badania mikrobiologiczne. Po zastosowaniu rozwiązania z ultrafiltracją ilość odprowadzanych ścieków z procesu solankowania spadła 3,5-krotnie. Znacznemu obniżeniu w tych ściekach uległ także ładunek białek, tłuszczy i tlenowych wskaźników zanieczyszczeń. Oszacowano, że ładunek odprowadzanej soli z procesu solankowania spadnie o ok. 70 %.

3.3. Inwestycje związane z zagospodarowaniem odpadów rybnych na pasze

Inwestycje związane z redukcją odpadów rybnych w procesie ich przetwórstwa na materiały paszowe i pasze, opiniowane były dla dwóch zakładów. Obejmowały one między innymi takie zadania inwestycyjne jak:

- zastosowanie dodatkowych urządzeń i rozwiązań technologicznych mających na celu zwiększenie efektywności procesu technologicznego przetwarzania odpadów

rybnych w istniejącej wytwórni mączki i oleju rybnego oraz poprawę jakości i bezpieczeństwa otrzymywanych produktów,

– budowę linii do wykorzystania odpadów rybnych do produkcji ekstrudowanych, roślinno-rybnych komponentów paszowych i pasz.

3.4. Stosowanie ekologicznej gospodarki opakowaniami

W jednym z zakładów zainwestowano w ekologiczną gospodarkę odpadami. W tym przypadku podstawowy surowiec do produkcji – łosoś norweski – dostarczany jest do zakładu w styropianowych pudłach jednorazowego użytku. Przy planowanej docelowej skali produkcji przewiduje się około 2 tys. sztuk tego typu opakowań dziennie, kubatura tej ilości zużytych opakowań styropianowych stanowi ok. 128 m³ odpadu uciążliwego dla środowiska. Przedsiębiorstwo zmuszone jest do zapewnienia utylizacji opakowań styropianowych. Dotychczas nie sprasowane pudła styropianowe przekazywano do utylizacji firmom zewnętrznym. Ze względu na ilość i objętość odpadów opakowaniowych inwestor zakupił i zainstalował urządzenie do kompresowania styropianów, tzw. „styropaktor”. Kompresowanie tego rodzaju opakowań zapewnia, co najmniej 20-krotne zmniejszenie objętości odpadów. Odpady w skompresowanej formie będą stanowiły komponent do produkcji innych produktów z tworzyw sztucznych w ramach recyklingu, co zapewni 100 % efekt redukcji odpadów.

3.5. Redukcja emisji hałasu

Zadanie inwestycyjne dotyczące redukcji emisji hałasu wykonano w jednym zakładzie przetwórstwa rybnego, w którym praca niezbędnego wyposażenia technicznego powodowała uciążliwą emisję hałasu, przenikającego do zewnętrznego otoczenia. W zakładzie tym głównym źródłem emisji hałasu są instalacje chłodnicze (agregaty) oraz wentylatory wyciągowe dachowe, w większości zainstalowane na dachach hal produkcyjnych i magazynowych. Pracują one w systemie ciągłym (całodobowym). Istotnym czynnikiem uzasadniającym konieczność realizacji zadania inwestycyjnego mającego na celu redukcję emisji hałasu do środowiska była jego uciążliwość dla otoczenia wynikająca z lokalizacji zakładu w pobliżu zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej. Zminimalizowanie hałasu w ramach zadania inwestycyjnego polegało, między innymi, na zakupie i zainstalowaniu odpowiednich osłon przed wydobywającym się

z zakładu hałasem. Dodatkowo, znajdujące się na dachach hal produkcyjnych wentylatory wyposażono w tłumiki akustyczne, a agregaty chłodnicze zaopatrzone w obudowy dźwiękoizolacyjne. Wykonanie tego zadania inwestycyjnego wpłynęło korzystnie na stan klimatu akustycznego wokół zakładu i pozwoliło na obniżenie poziomu hałasu na terenach zabudowy mieszkaniowej, co najmniej dwukrotnie, poniżej wartości dopuszczalnej. Stopień redukcji emisji hałasu został udokumentowany wynikami pomiarów poziomu hałasu w wybranych punktach pomiarowych przed i po wykonaniu zadania inwestycyjnego.

3.6. Zastosowanie „czystych technologii”

W tej grupie są przede wszystkim inwestycje:

- związane ze zmianą czynnika grzewczego do produkcji energii cieplnej z węgla (2 zakłady) lub oleju opałowego (3 zakłady) na emitujący mniej zanieczyszczeń do atmosfery gaz ziemny,

- związane z zastąpieniem starych, tradycyjnych i wyeksploatowanych komór wędzarniczych nowoczesnymi, wyposażonymi w rozwiązania istotnie redukujące emisję zanieczyszczeń do środowiska.

Inwestycje związane z zastosowaniem gazu ziemnego jako źródła energii cieplnej najczęściej obejmowały wykonanie zewnętrznej i wewnętrznej instalacji gazowej, budowę stacji redukcyjno-pomiarowej, modernizację kotłowni, wymianę palników lub zastosowanie nowych kotłów gazowych. W każdym przypadku, udokumentowano wynikami badań znaczącą redukcję emisji zanieczyszczeń do atmosfery, prezentując dane dotyczące emisji zanieczyszczeń przy zastosowaniu pierwotnego czynnika grzewczego oraz po wykonaniu inwestycji i zastosowaniu gazu ziemnego.

W 8. zakładach przetwórstwa rybnego, w miejsce starych wyeksploatowanych uciążliwych dla środowiska komór wędzarniczych, zainstalowano 22 nowoczesne komory wędzarnicze, posiadające oryginalne rozwiązania techniczno-technologiczne, skutecznie redukujące emisję zanieczyszczeń do atmosfery.

Na przykład, w instalowanych komorach wędzarniczych jednego z krajowych producentów tych urządzeń zastosowano potrójny system ograniczenia emisji dymu

wędzarniczego do atmosfery. W komorach wędzarniczych zastosowane rozwiązania obejmowały:

1. Zamknięty system obiegu dymu wędzarniczego, ograniczający emisję ilości składników dymu wędzarniczego. Uzyskuje się przez to wysokie stężenie pożądanego składnika dymu wędzarniczego, bez istotnego wzrostu jego objętości. Po zakończeniu procesu wędzenia pozostała, niewielka ilość dymu wędzarniczego emitowana jest na zewnątrz komory.

2. Zastosowano system ograniczający emisję do powietrza takich składników dymu wędzarniczego, jak: formaldehydy, aldehydy, kwas octowy, aceton, a także pył. Zastosowane rozwiązanie polega na umieszczeniu w przewodzie kominowym, na odcinku kilku metrów, dużej ilości wodnych dysz rozpyłowych. Wytworzona w ten sposób rozpylona faza wodna absorbuje większość przechodzących przez przewód kominowy składników dymu wędzarniczego. Woda z zaabsorbowanymi składnikami dymu wędzarniczego odprowadzana jest do kanalizacji ściekowej.

3. W rezultacie zastosowanego zamkniętego obiegu dymu wędzarniczego w instalacji wędzarniczej, w dymogeneratorze utrzymywana jest wysoka wilgotność. W takich warunkach, w temperaturze nieprzekraczającej 350°C w wytworzonym dymie wędzarniczym zawartość niepożądanych wielopierścieniowych węglodorodów aromatycznych (WWA), w tym benzo(a)pirenu jest bardzo niska, a zawartość pożądanego składnika dymu wędzarniczego, o działaniu aromatyzującym, barwiącym i konserwującym odpowiednio wysoka.

W komorach wędzarniczych innego producenta tych urządzeń zastosowano inne rozwiązania techniczne istotnie redukujące emisję zanieczyszczeń do atmosfery. Zainstalowano w nich dopalacz termiczny dymu wędzarniczego, zapewniający skuteczne ograniczenie emisji z komór wędzarniczych szkodliwych składników dymu wędzarniczego do powietrza, poprzez ich utlenianie. Dopalacz wyposażony jest palnik gazowy. Dzięki nowoczesnej konstrukcji dopalacz termiczny może być zastosowany we wszystkich typach komór wędzarniczych. Działanie urządzenia jest następujące: substancje wchodzące w skład dymu wędzarniczego zostają, poprzez dmuchawę, doprowadzone do termicznego dopalacza.

Składniki dymu wędzarniczego przemieszczają się do przestrzeni spalania przez kilka podgrzewanych stref, następnie trafiają do najgorętszej strefy spalania o temperaturze 600-800°C, gdzie zostają utlenione. Tak oczyszczony dym wędzarniczy, pozbawiony znacznych ilości szkodliwych składników, kierowany jest poprzez kłapę odlotową komory do powietrza.

Skuteczność przedstawionych rozwiązań w redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery udokumentowano wynikami badań.

4. Podsumowanie

Wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowało, między innymi, zwiększenie wymagań w stosunku do podmiotów gospodarczych w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Podwyższone standardy dotyczą przede wszystkim wymagań z zakresu zapobiegania zanieczyszczeniom środowiska i ich kontroli, obowiązujących w całej Unii Europejskiej, a więc i w Polsce.

Wymagania wynikające z prawa środowiskowego są coraz skuteczniej egzekwowane. Koszty wynikające ze stwarzanej przez podmioty gospodarcze uciążliwości dla środowiska są coraz większe. Dotyczy to, między innymi, zwiększonych opłat za przekraczanie ustalonych, dopuszczalnych wartości parametrów poszczególnych rodzajów zanieczyszczeń, uciążliwych dla środowiska.

Na pozytywną ocenę zasługuje fakt, że do końca 2007 roku większość z ponad 20 zakładów przetwórstwa rybnego skorzystało już ze znacznego dofinansowania inwestycji istotnie redukujących niekorzystne oddziaływanie na środowisko ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006”. Pozostała część jest jeszcze w trakcie realizacji zaplanowanych inwestycji. Należy podkreślić, że niezależnie od korzystnego aspektu środowiskowego, wykonane inwestycje są bardzo istotne z ekonomicznego punktu widzenia, w wielu przypadkach nastąpiła znaczna redukcja kosztów produkcji energii cieplnej oraz zmniejszyły się opłaty tzw. środowiskowe, a tym samym w wielu zakładach nastąpiło obniżenie kosztów produkcji.

Opracował
Kazimierz Kołodziej

„Festiwal” konstrukcji z oczek obróconych o 90° – T90 (HAMPIDJAN Workshop 2007)

W dniach 12 do 14 grudnia 2007 roku w Hirtshals (Dania) w Nord Sea Center odbyły się warsztaty specjalistów techniki rybackiej zorganizowane przez HAMPIDJAN (Islandia) przy współudziale firm SCANMAR (Norwegia) i DYNEEMA (Holandia). Dotyczyły one spraw związanych z rozpropagowaniem nowości w technice połowu (włoków, rozpornic i uzbrojenia zestawów trałowych oraz przyrządów pomiarowych usprawniających procesy połowowe, itp.). Dokonało się to w formie seminariów oraz pokazów pracy modeli narzędzi połowu w kanale obiegowym, wydzierzawionym przez norweski instytut SINTEF.

W spotkaniu wzięło udział około 90 osób, głównie związanych z rybołówstwem z 13 państw Europy, obu Ameryk i Afryki. Byli to przedstawiciele armatorów i producentów narzędzi połowu oraz osoby związane z zarządzaniem rybołówstwem. Jak się okazało warsztaty te są corocznymi spotkaniami specjalistów rybackich, organizowanymi przez te trzy firmy, w celu wymiany doświadczeń i przedyskutowania aktualnych spraw związanych z techniką rybacką, przy okazji promując swoje wyroby. Należy przypomnieć, że firmy te są przodownikami w dziedzinach reprezentowanych przez nie. HAMPIDJAN jest jednym z największych na świecie producentów narzędzi połowu i ich uzbrojenia, DYNEEMA jest wiodącym producentem wyrobów powroźniczych, a SCANMAR wiodącym producentem urządzeń pomiarowych służących do określania parametrów pracy narzędzi połowu, ułatwiających pracę kapitanom w trakcie trałowania.

W związku ze zwiększonym zainteresowaniem niektórych państw połowami kryla, do wzięcia udziału w warsztatach został zaproszony przedstawiciel MIR w celu przedstawienia problemów związanych z połowami kryla. Był to rodzaj dużego uznania, przez rybacką społeczność międzynarodową, polskich dokonań w dziedzinie badań i połowów kryla.

Każdy dzień warsztatów zaczynał się i kończył sesjami seminaryjnymi (poranna i wieczorowa), pomiędzy którymi prezentowane były, w kanale obiegowym, w działaniu modele różnych zestawów trałowych. Seminare dotyczyły produktów poszczególnych firm, ich ulepszeń i profi-tów płynących ze stosowania oraz kryla i specyfiki jego połowów. Łącznie podczas

seminariów przedstawiono 13 prezentacji. Jedną z nich była prezentacja przygotowana, na życzenie organizatorów, przez przedstawiciela MIR pt.: Krill fishing (Polish experiences). Szczególne zainteresowanie połowami kryla wykazał dyrektor techniczny norweskiej firmy i co może dziwić, Rosjanin z Kaliningradu.

Podczas seminariów, jak i podczas pokazów pracy modeli w kanale obiegowym, głównym tematem były konstrukcje sieciowe oparte na technologii T90, czyli na wykorzystaniu tkanin sieciowych o oczkach obróconych o 90° (opracowanie MIR) do

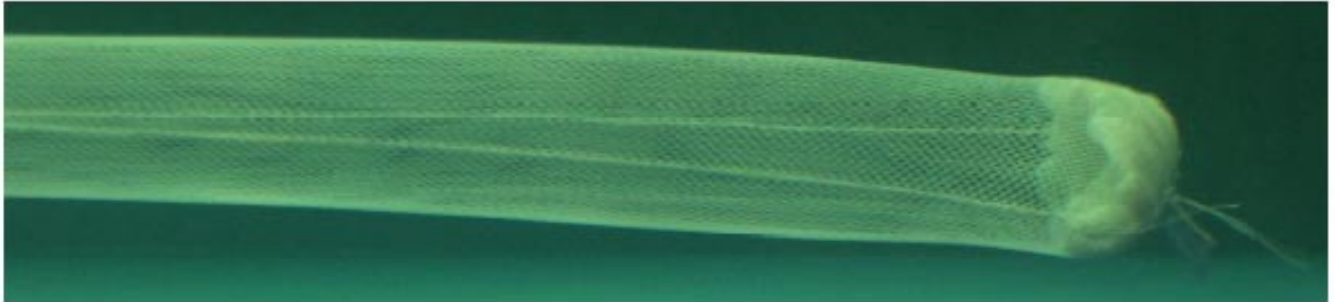
budowy różnych elementów narzędzi połowu. Ze względu na częstotliwość demonstrowania pracy modeli wykonanych w tej technologii i porównywania do niej, można mówić o pewnego rodzaju „festiwalu” konstrukcji T90. Wszystkie inne konstrukcje, które przedstawiano porównywane były do konstrukcji T90. Na zaprezentowanych ok. 25 modeli zestawów włoków, będących w aktualnej produkcji, 9 było wykonanych z oczek T90, a w wielu innych stosowano worki i przedłużacze o tej konstrukcji. W jednym przypadku ruszt selektywny osadzony był w modelu końcówki gardzieli o oczkach

Uczestnicy HAMPIDJAN Workshop podczas demonstrowania pracy zestawu trałowego w kanale obiegowym

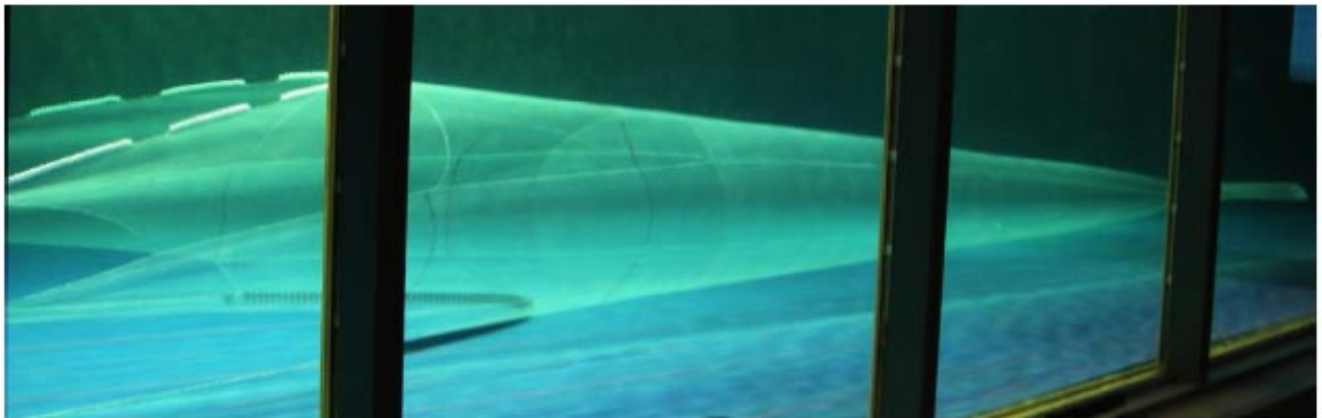




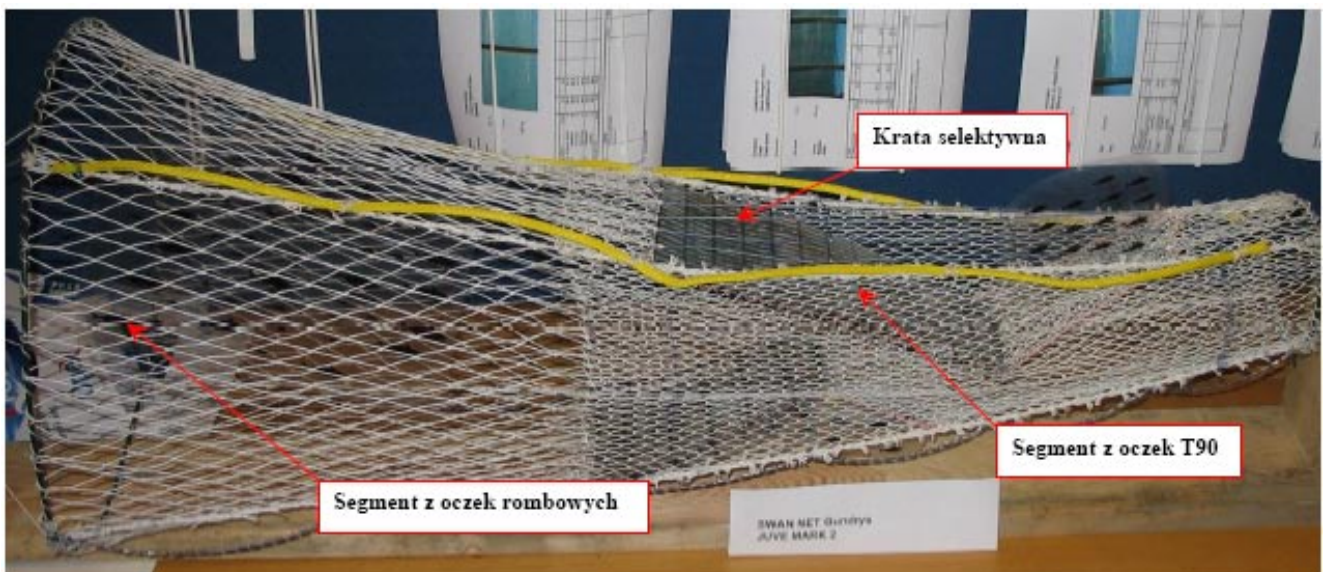
Model zestawu włoka *H-Trawl T90* wykonanego całkowicie w technologii T90, podczas demonstrowania jego pracy w kanale obiegowym



Zbliżenie modelu worka T90 włoka *H-Trawl T90* podczas pracy w kanale obiegowym



Model zestawu włoka *Hemmer T90*, pierwszego włoka wykonanego całkowicie w technologii T90 (zobacz Wiad. Ryb. NR11-12 (154), 2006), podczas pracy w kanale obiegowym



Krata selektywna umieszczona w końcówce gardzieli wykonanej w technologii T90

Nazwa włoka	Typ włoka	Powierzchnia wlotu gardzieli [m ²]	Rodzaj uzbrojenia	Opór holowania [N]	Opór jednostkowy [N/m ²]	Relacja oporu jednostkowego do T90 [%]
67 m standard	standard	25,8	standard	76518	2966	124,73
66 m T90 Hammer GU	T90	29,7	modyfikowane	70632	2378	100,00
Bacalao Pe	standard	47,44	standard	156960	3309	111,34
Bacalao 101 T90	T90	45,55	standard	135378	2972	100,00

obrónonych T90. W tabeli powyżej podano przykładowe przeliczenia relacji oporów jednostkowych (na 1 m² powierzchni wlotu gardzieli w skali rzeczywistej) zestawów trałowych standardowych i T90. W obu przypadkach widać zmniejszenie oporów jednostkowych dla konstrukcji włóków T90.

Wielu rozmówców (głównie przedstawicieli firmy HAMPIDJAN) mówiło o szybkim rozprzestrzenianiu się konstrukcji T90 w wielu miejscach świata. I tak np. w przypadku tylko jednego typu włoka nazwanego *Hemmer* (pierwszy włok całkowicie wykonany w technologii T90), od września br. wykonano siedem zestawów trałowych tego włoka, podczas gdy przez ostatni rok zbudowano ich „tylko” dziesięć.

Firma HAMPIDJAN wykonuje i sprzedaje również i inne typy włóków T90 dostosowane do potrzeb armatorów działających w różnych rejonach świata. Np. w Afryce, w wielu krajach włoki i worki T90 są bardzo szeroko stosowane, a przedstawiciel firmy HAMPIDJAN Namibia stwierdził, że dla wielu kontrahentów liczą się tylko włoki T90, a „inne to nie są włoki”.

Przedstawiciele firmy HAMPIDJAN podziękowali przedstawicielowi MIR za prezentację nt. połowów kryla, a dyrektor ds. rozwoju tej firmy wyraził nadzieję na dalszą współpracę. Zaproponował on również, gdy dowiedział się o planach badań MIR włoka dorszowego na M. Bałtyckie, całkowicie wykonanego z oczek T90, że HAMPIDJAN wykona model włoka, następnie przebadany

zostanie w kanale obiegowym w Hirtshals w tym roku.

Z przedstawionych, podczas seminariów prezentacji oraz z pokazów pracy różnych modeli zestawów trałowych (dennych i pelagicznych) w kanale obiegowym w Hirtshals wynika, że polska idea konstrukcji sieciowych o oczkach obrónonych o 90° jest szeroko znana i stosowana w wielu krajach świata, głównie za sprawą firmy HAMPIDJAN. Włoki i worki tej konstrukcji są już regularnie stosowane w połowach przemysłowych nie sprawiając żadnych problemów technicznych, które hipotetycznie dyskutowane są przez naukowców fińskich i szwedzkich.

Waldemar Moderhak

Szkolenia: „Identyfikowalność produktów rybnych”

Obecnie obowiązujące prawo żywnościowe wymaga spojrzenia na sektor żywnościowy jako na łańcuch dostaw surowców, produktów oraz innych materiałów i opakowań, a także usług niezbędnych w procesie produkcyjno-dystrybucyjnym. Dlatego też od wszystkich podmiotów sektora żywnościowego wymaga się wdrożenia systemów identyfikowalności pozwalających na śledzenie surowców i produktów, także rybnych, w całym łańcuchu dostaw oraz właściwego oznakowania surowców i produktów na każdym etapie łańcucha żywnościowego.

Aby przybliżyć Państwu powyższe wymagania Zakład Technologii Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni organizuje dwudniowe szkolenia pt.: „**Identyfikowalność produktów rybnych**”, które skierowane są głównie do przetwórców ryb. Szkolenia realizowane są w ramach projektu pt.: „**Wdrażanie systemu identyfikowalności**

surowców i produktów rybnych” współfinansowanego ze środków Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb 2004-2006”.

Szkolenia będą współprowadzone przez specjalistę z zakresu identyfikowalności produktów rybnych z Wielkiej Brytanii – Dr. Simona Derricka, współautora publikacji pt.: „Przewodnik: Identyfikowalność w przemyśle rybnym”, wydanej przez Eurofish i będą tłumaczone na język polski.

Szkolenia, odbędą się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, w sali im. Prof. B. Dixona (rozpoczęcie szkoleń o godz. 10), w następujących terminach:

31 marca – 1 kwietnia 2008 r.

3-4 kwietnia 2008 r.

21-22 kwietnia 2008 r.

24-25 kwietnia 2008 r.

W ramach szkoleń poruszane będą następujące tematy:

- zagadnienia prawne dotyczące identyfikowalności,
- praktyczne zagadnienia systemów identyfikowalności,

- aspekty jakości produktów rybołówstwa,
- wymagania dotyczące znakowania produktów rybołówstwa,
- zagadnienia dotyczące procedury wycofania produktu z rynku.

Szkolenia są bezpłatne. Uczestnicy we własnym zakresie pokrywają koszty przyjazdu i zakwaterowania. Liczba miejsc jest ograniczona. Warunkiem uczestnictwa w szkoleniu jest przysłanie faksem, listem lub e-mailem, **najpóźniej 10 dni przed szkoleniem**, wypełnionego zgłoszenia, którego wzór można pobrać ze strony internetowej MIR: www.mir.gdynia.pl (w aktualnościach, w zakładce „Plan szkoleń organizowanych przez MIR w 2008 r.”).

Więcej informacji udziela Olga Szulecka pod adresem e-mail: olga@mir.gdynia.pl lub numerem telefonu: (0-58) 73 56 157. Numer fax: (0-58) 7356110.

*Zapraszamy do udziału
w szkoleniach!*

Olga Szulecka

Pławnice w potrzasku

Poniższy artykuł pokazuje siły, jakie stoją za polityczną decyzją Komisji Europejskiej w sprawie zakazu stosowania pławnic łososiowych na Morzu Bałtyckim i innych morzach Unii Europejskiej.

(Red.)

Fundacja *Oceana* to międzynarodowa organizacja, której zadaniem jest walka o ochronę zasobów oceanów, w tym zagrożonych organizmów morskich. W jej skład (skupia około 300 tysięcy współpracowników ze 150 krajów) wchodzi m. in. uczeni i prawnicy, a biura swoje *Oceana* ma w Hiszpanii (Madryt), Belgii (Bruksela), USA (Waszyngton, Juneau, Los Angeles, i w Chile (Santiago de Chile).

Od roku 2001, kiedy powstało w Waszyngtonie główne biuro Fundacji, udało się przeprowadzić wiele akcji zakończonych sukcesem, jak: uratowanie 60 tys. żółwi morskich, które przedtem ginęły w sieciach rybaków w Zatoce Meksykańskiej i na południowym Atlantyku, współdziałanie z Unią Europejską w celu zaostrzenia kar dla właścicieli i kapitanów statków, którzy wylewają do morza olej, akcja zabezpieczenia 1000 letniej rafy koralowej głębinowej w Nowej Anglii i Środkowym Atlantyku, czy też wspólna z rządem hiszpańskim i Radą Europy inicjatywa zakazu używania na wodach europejskich aktywnych sonarów, powodujących paniczną ucieczkę delfinów i wielorybów z wód morskich na brzeg.

Oceana pilnie obserwuje także techniki połowów, wskazując na te narzędzia, które wyrządzają największe szkody w ekosystemie morskim. W ramach swych obserwacji wiele miejsca poświęca pławnicom na Bałtyku.

Na stronie internetowej Fundacji zamieszczane są raporty (w jęz. hiszpańskim i angielskim), dotyczące jej inicjatyw i obserwacji.

3 stycznia 2008 r. organizacja zamieściła raport na temat zakazu Unii Europejskiej stosowania pławnic na Bałtyku i w Cieśninach Bełt i Sund, który wszedł w życie 1 stycznia 2008 r. Zakaz ten dotyka rybaków łowiących łososie. Jak twierdzą specjaliści, pławnice powodują przelowienie łososia i stanowią poważne zagrożenie dla morświnów.

Zakaz używania pławnic, ogłoszony dużo wcześniej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, jako zagrażających wielorybom i żółwiom morskim, jest nagminnie łamany na całym świecie.

W Europie zakaz stosowania pławnic datuje się już na rok 2002. Dotyczył on połowów dużych gatunków pelagicznych,

jak: tuńczyk, czy włócznik. Odczuli go początkowo boleśnie rybacy włoscy, hiszpańscy i francuscy, operujący na Morzu Śródziemnym i Atlantyku. Jednak szybko okazało się, że brak kontroli pozwolił, aby obecnie nadal ponad 150 statków europejskich kontynuowało połowy pławnicowe na Morzu Śródziemnym.

Xavier Pastor, zastępca dyrektora filii *Oceana Europea* podkreśla, że „ (...) wprowadzenie zakazu połowów pławnicami na Bałtyku może znów pozostać martwym dokumentem, o ile nie zapewni się ścisłej kontroli jego egzekucji, aby nie powtórzyły się błędy popełnione w przypadku Morza Śródziemnego (.....)”.

Według badań ICES połowy łososia na Bałtyku, za pomocą pławnic, do 2006 r. stanowiły 70% ogółu połowów tego gatunku w regionie. Zakaz stosowania pławnic zmusza rybaków do połowów haczykowych, o wiele mniej wydajnych.

Xavier Pastor konkluduje: „ (...) zakaz używania pławnic stał się pierwszym przypadkiem zakazu stosowania narzędzi połowów, ze względu na ochronę środowiska. 15 lat po tym moratorium ONZ, problem pławnic istnieje nadal. Zagrażają one w sposób bezsprzeczny gatunkom morskim i to się nie zmieni, o ile rządy nie dopilnują egzekucji zakazu (...).”

Za: www.oceana.org: „*Oceana pide que no se repita el caso del Mediterraneo*” 03.01.2008

Małgorzata Grabowska-Popow



Nowe nabytki Biblioteki MIR

Listopad-grudzień 2007

Kolekcje „Rzeczpospolitej”:

1. Władcy Polski – nowe zeszyty.
2. Bitwy świata - nowe zeszyty.
3. Najnowsza historia Polaków. Oblicza PRL – nowe zeszyty

Książki i wydawnictwa seryjne:

1. Stock assessment for fishery management. A framework guide to the stock assessment tools of the Fisheries Management Science Programme.- FAO Fisheries Technical Papers, no. 487 Sygn. .46 WM
2. Tendencje w polskiej gospodarce morskiej w latach 90.- Warszawa-Szczecin: GUS, 2001, 146 s., tab., wykr. Sygn. 16b.534
3. Kottelat M., J. Freyhof: Handbook of European freshwater fishes.- Delemon: IUCN, 2007.- 646 s., fot. Sygn. 10f. 167

4. Duursma E. K.; J. Carroll: Environmental compartments.- Berlin: Springer, 1996.- 280 s., rys., płyta. Sygn. 19. 243

5. Proceedings of the 30th WEFTA Plenary Meeting. 19-22 June 2000, Torshavn / Ed. A. Gudjonsson, O. Niclasen.- Torshavn: Food and Environmental Agency, 2001.- 212 s., fot. Seria: Annales Societatis Scientiarum Faeroensis Suppl. XXVIII Sygn. 11.777

6. Proceedings of 29th WEFTA Meeting. 10-14 October 1999, Leptocarya – Pieria, Greece – Ed. S. A. Georgakis.- Thessaloniki: Greek Society of Food Hygienists and Technologists, 2000.- 448 s., rys. Sygn. 11. 776

Płyty CD, DVD, kasety VHS:

1. Akademia prawa jazdy. *Rzeczpospolita*.
2. Pakiet przedsiębiorcy. Wzory umów i formularzy.
3. Zabójcze żywioły: Wielka powódź. Burza słoneczna. *Rzeczpospolita*.
4. Ziemia z nieba. Biologiczna różnorodność. Błękitne złoto. Wielki błękit. Chrońmy Ziemię. *Rzeczpospolita*.
5. Twoja pierwsza praca.
6. Rozliczenie podatkowe 2007.

M. G.-P.

Kurs Marine Information Management for the ECET (European Countries in Economic Transition)

W dniach 17-23 listopada 2007 r. w Oostendzie (Belgia) miał miejsce drugi etap szkolenia Marine Information Management for the ECET zorganizowany przez UNESCO/IOC/IODE Project Office. Ze strony Polski wzięły w nim udział: dr Małgorzata Grabowska-Popow, kierownik Ośrodka Informacji Naukowej MIR w Gdyni i mgr Małgorzata Romanowska-Szczepanik z biblioteki naukowej IO PAN w Sopocie.

Kilkudniowe szkolenie, poświęcone było tworzeniu baz danych dla bibliotek państw ECET oraz repozytoriów wewnętrznych i międzynarodowych.

Szkolenie, przyniosło wymierną korzyść uczestnikom w postaci wskazania kierunków rozwoju informacji naukowej oraz praktycznych umiejętności posługiwania się repozytoriami i programami do ich tworzenia. Wykazano niezbicie, że przyszłość bibliotek naukowych i centrów informacji zależy od stopnia ich dostępności w Internecie. Czyli, **biblioteka naukowa nie posiadająca katalogów on-line, nie istnieje w świadomości czytelników.**

Następnym krokiem w przyszłość jest tworzenie repozytoriów, gdzie umieszczone powinny być głównie zasoby rzadkie, charakterystyczne dla danej biblioteki, później, w miarę możliwości digitalizować się powinny druki zwarte i periodyki. W ten sposób zapewni się, tak popularny obecnie, Open Access do własnych zbiorów.

Stworzone repozytorium własne można w następnej kolejności dołączyć do repozytorium międzynarodowej sieci Open Access, na przykład państw ECET.

Podczas szkolenia podkreślano, że przy tworzeniu repozytoriów i katalogów on-line niezbędna jest stała pomoc informatyków. Duże znaczenie ma także sprzęt, jak na przykład dobry skaner, niezbędny



Uczestnicy kursu przed siedzibą UNESCO/IOC/IODE w Oostendzie

przy digitalizacji zbiorów biblioteki. Należy także zabezpieczyć prawa autorskie.

Podczas szkolenia, przedstawicielki 2 polskich ośrodków informacji naukowej wstępnie rozważyły możliwość stworzenia w niedalekiej przyszłości wspólnego repozytorium IO PAN i MIR w Gdyni, w początkowej fazie obejmującego prace doktorskie. Wiele bibliotek uniwersyteckich i politechnicznych w Polsce ma już repozytoria tematyczne, tak więc można czerpać ze wzorców nie tylko zagranicznych, ale i krajowych.

Niewątpliwie, zbiory biblioteki naukowej MIR są na tyle wyjątkowe, że warto się poważnie zastanowić nad takim repozytorium.

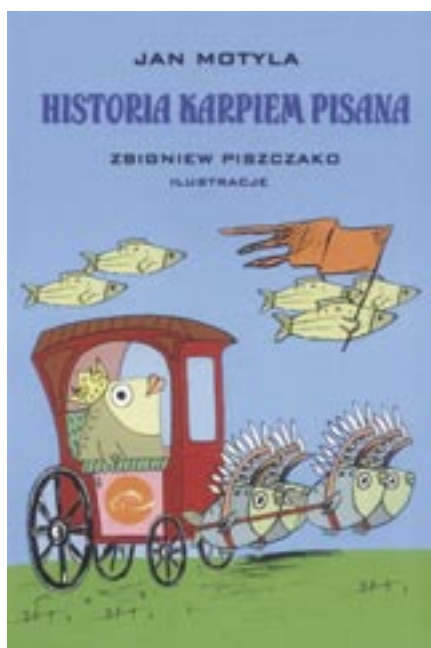
Małgorzata Grabowska-Popow

Historia karpia pisana

Narzekamy, że kiepsko reklamujemy spożycie ryb, szczególnie wśród młodzieży. Jest jednak jeden znakomity wyjątek.

W ramach promocji ryb słodkowodnych, przy wykorzystaniu unijnych środków z Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i Przetwórstwo Ryb” Instytut Rybactwa Śródlądowego i Towarzystwo Promocji Rybactwa i Produktów Rybnych wydało kolejną już książeczkę dotyczącą radości ze spożywania karpia, adresowaną do naszych najmłodszych konsumentów. To zbiór pięknie ilustrowanych wierszyków, a nawet piosenek z karpim w tle.

A obok niewielka próbka, tego co można znaleźć w tej sympatycznej książeczce.



Pod choinką i nie tylko

*Norweg je swoje lososie,
Hiszpan małże w białym sosie,
A ja zjadam wraz z rodzinką
Dzwonko karpia pod choinką.*

*Gdzieś tam w Chinach jedzą kraby,
A we Francji tłuste żaby,
Lecz ja zjadam wraz z rodzinką,
Dzwonko karpia pod choinką.*

*Nie szukajcie gdzieś po świecie,
W Polsce zdrową żywność zjecie,
Karpia zjedzcie wraz z rodzinką
I nie tylko pod choinką.*

Wielkie brawa dla autora tekstów Jana Motyla i ilustratora Zbigniewa Piszczako, a dla Instytutu Rybactwa Śródlądowego serdeczne gratulacje za znakomitą inicjatywę.

Z. Karnicki

Komitet ds. Ryb i Przetworów Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO

W dniach 18-23 lutego 2008 r. w Trondheim odbędzie się 29 Sesja Komitetu ds. Ryb i Przetworów (KKŻ) Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO. W tym roku przedmiotem obrad będzie dokument bardzo istotny także dla polskiego sektora rybnego - *Projekt normy kodeksowej dla ryb wędzonych* opracowany pod przewodnictwem Holandii. Jednocześnie w zakresie ryb wędzonych w trakcie dopracowania jest najważniejszy dokument branżowy - *Kodeks praktyki dla ryb i przetworów rybnych*. Oba wymienione dokumenty są aktualnie na trzecim stopniu procedury opracowania. Bardziej zaawansowane (6 stopień procedury opracowania) są prace w zakresie uzupełniania wspomnianego Kodeksu o inne rozdziały, w tym dotyczące żywych oraz surowych skorupiaków, mięczaków, homarów i krabów oraz definicji powiązanych. Podobnie sytuacja przedstawia się dla innych produktów rybołówstwa, które mogą być przedmiotem handlu także na rynku krajowym. Zgodnie z programem Sesji KKŻ przedmiotem obrad będą ponadto takie dokumenty jak:

- Projekt normy dla żywych oraz surowych mięczaków,
- Projekt normy kodeksowej dla kawiuru z jesiotra,
- Propozycja projektu normy dla głęboko mrożonych przegrzebków,
- Propozycja projektu kodeksu praktyki dla przetworzonego mięsa z przegrzebków,
- Propozycja projektu normy kodeksowej dla sosu rybnego (tradycyjnego produktu regionu azjatyckiego),
- Propozycja projektu normy dla świeżych/żywych i mrożonych Abalone (*Haliotis spp.*).

Kolejny raz Komitet ds. Ryb i Przetworów Rybnych będzie rozważać kwestie propozycji projektu rewizji procedury dotyczącej włączenia dodatkowych gatunków ryb do kodeksowych norm na ryby i przetwory rybne. Włączenie nowych gatunków ryb może skutkować potrzebą uzupełnienia „Krajowej listy oznaczeń handlowych gatunków ryb oraz wodnych bezkręgowców wprowadzanych do obrotu na rynek polski” opracowanej i aktualizowanej przez Departament Rybołówstwa.

Kontynuowane będą także prace w zakresie Propozycji projektu zmian i uzupełnień do normy kodeksowej dla głęboko mrożonych paluszków rybnych (wskaźnik azotowy). Dokument ten będzie miał zastosowanie także do polskich producentów w tym zakresie przetwórstwa.

Ze względu na fakt, że podczas obrad na bieżąco przekazywane są dodatkowe dokumenty do poszczególnych punktów agendy, codziennie przed rozpoczęciem obrad Komitetu państwa członkowskie UE w ramach tzw. spotkań koordynacyjnych dyskutują nowe kwestie celem uzgodnienia wspólnego stanowiska. Ponadto program i zakres tematów przewidzianych do dyskusji jest zazwyczaj bardzo obszerny, gdyż posiedzenia KKŻ odbywają się co dwa lata. Stąd często w celu ułatwienia i przyspieszenia prac równolegle do bieżących obrad plenarnych pracują grupy robocze w zakresie zagadnień będących przedmiotem zainteresowania poszczególnych regionów i krajów. Po kilkuletniej przerwie nieobecności Polski na posiedzeniach ww. Komitetu, przedstawiciele Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni uczestniczyli w poprzedniej sesji KKŻ w 2006 r. Wówczas w posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele 44 krajów, 1 organizacji członkowskiej (Wspólnota Europejska) oraz 2 organizacji międzynarodowych. Spośród krajów członkowskich UE uczestniczyło 12 państw, które podczas Sesji reprezentowane były przez przedstawicieli Komisji Europejskiej w zakresie stanowiska wypracowanego wcześniej i uzgodnionego na spotkaniu Grupy Roboczej Rady UE ds. *Codex Alimentarius* w Brukseli.

Prace KKŻ obejmują dokumenty dotyczące jakości handlowej i bezpieczeństwa żywności, ważne także dla polskiego przetwórstwa rybnego i międzynarodowego handlu w zakresie produktów rybołówstwa. Stąd potrzeba kontynuacji udziału w pracach kodeksowych zarówno na etapie opracowywania i opiniowania dokumentów pomiędzy Sesjami plenarnymi, jak i systematyczna obecność przedstawicieli Polski na poszczególnych posiedzeniach.

J. Hillar

Przegląd prasy

Pilna potrzeba ochrony tuńczyka

Grudniowe (2007) wydanie miesięcznika Fishing News International zamieszcza na pierwszej stronie alarmujący apel o pilnej konieczności ochrony tuńczyka w rejonie Morza Śródziemnego i Wschodniego Atlantyku.

Materiałem przekonywującym o tej konieczności jest obszerny 700-stronnicowy raport znanego specjalisty tuńczykowego Roberto Mulgo-Bregazzi. Raport ten jest owocem jego dwuletnich (2006-2007) obserwacji i badań dokonanych w basenie Morza Śródziemnego i w rejonie Wschodniego Atlantyku. Między innymi przypomina on, że w roku 2006 kwota na ten gatunek tuńczyka dla Morza Śródziemnego została ustalona w wysokości 32 tys. ton, podczas gdy rekomendacja Międzynarodowej Komisji Ochrony Atlantyckiego Tuńczyka wymieniała tylko kwotę o 17 tys. ton mniejszą.

Według wiarygodnej oceny faktycznie odłowiono aż 58 681 ton, z czego ocenia się, że na połowy nielegalnie przypadło aż 26 800 ton! Autor raportu ocenia, że Włochy przekroczyły swoją kwotę o 7 500 ton, Hiszpania o około 5000 ton, a Francja o 4670 ton. Jedną tylko „tuńczykowa mafia” włoska składająca się z 19 sejnerów okrężnicowych, która zadeklarowała odłowienie 4 tys. ton tuńczyka, faktycznie odłowiała go w ilości aż 12 tys. ton.

W konkluzji swojego raportu autor stwierdza, że jedyną drogą umożliwiającą regenerację tego cennego gatunku tuńczyka byłoby wprowadzenie na okres dwóch lub trzech lat moratorium połowowe. O tym jak cenna jest to ryba świadczyć może wiadomość pochodząca z tokajskiego rynku rybnego Tsukiji, gdzie za jednego tuńczyka błękitnopłetwego ważącego 202 kg, uzyskano cenę 173 tys. dolarów, co daje cenę jednego kilograma 856 dolarów!

Fishing News International
- grudzień 2007

HG

Rybołówstwo gardłosza zawieszono

Styczeniowy (2008) numer miesięcznika WORLD FISHING informuje na pierwszej stronie o tym, iż rządy Nowej Zelandii i Australii podjęły jednomyślną decyzję o całkowitym wstrzymaniu połowów nadmiernie już eksploatowanego gardłosza (ang. nazwa orange roughy) na morzach zamkniętych i otwartych Południowego Tasmańskiego Grzbietu (South Tasman Rise). Tę drastyczną decyzję podjęto po to, aby stworzyć tej cennej na rynkach światowych rybie szansę odbudowy. W ostatnich dwóch dekadach przemysł rybny Australii i Nowej Zelandii, a także innych państw w wyniku intensywnych połowów doprowadziły do tego, że ostatnio uzyskiwane wydajności w połowach tej ryby były już tylko cząstką tego, co odławiano dawniej. W ostatnich kilku latach naukowcy uzyskali już sporo danych o specyficznej biologii gardłosza, a szczególnie o środowiskowych, ujemnych skutkach dennego trałowania i jego wpływie na ekosystem morski, w którym gardłosz bytuje. Wyniki tych badań wykazały na pilną potrzebę zaniechania połowów, aby dać szansę nie tylko na odbudowę samego gardłosza, lecz również dać szansę na odbudowę całego środowiska dna morskiego, nad którym gardłosz bytuje. Naukowcy jednocześnie stwierdzili, że gardłosz jest rybą szczególnie wrażliwą na przełowienie i cechuje go długi okres dojrzewania.

Redukcje flot łowiących rybę białą

Styczeniowy (2008) numer miesięcznika WORLD FISHING informuje, iż dwie wielkie europejskie floty rybackie, poła-

wiające rybę białą mają być w roku 2008 zredukowane o 30%, pod warunkiem, że Komisja Europejska zaakceptuje ostatecznie kompleksowy pakiet redukcji flot Irlandii i Holandii. Chociaż organizacje rybackie obu tych krajów zaakceptowały w zasadzie warunki przekazywania na złom kilkudziesięciu jednostek rybackich i pogodziły się już z utratą miejsc pracy przez kilkuset rybaków, to jednak ciągle jeszcze oczekują na ostateczne wyjaśnienie takich spraw jak opodatkowanie, wcześniejsze przejście na emeryturę rybaków. W szczególności rybacy irlandzcy ostrzegają, że nie wytrzymają finansowo wprowadzenia w życie pakietu, jeśli utracą większość obiecanych im rekompensat przewidzianych w schemacie redukcji flot, opiewającym łącznie na kwotę 60 milionów EURO.

Holendrzy są bardzo niezadowoleni z przewidzianego systemu ofertowego, który faworyzuje najniższe stawki i domagają się większej elastyczności w uprawnieniach dotyczących wcześniejszego przechodzenia rybaków na emeryturę. Są oni również przeciwni nowym przepisom obowiązującym w Unii Europejskiej, żądającym, aby statki wycofane z eksploatacji miały zakaz uprawiania gdziekolwiek na świecie (poza krajami Unii Europejskiej) dalszych połowów, a jeśli już nie uprawiania połowów, to mogły być przeznaczane do innych celów; bowiem rybacy holenderscy nosili się z zamiarem przeniesienia ich do Indonezji, gdzie miałyby pełnić rolę statków patrolowych.

Szwecja wprowadza eko-etykietowanie swoich ryb

W styczniowym (2008) numerze WORLD FISHING znaleźć można informację, iż począwszy od stycznia 2008 r.

Federacja Szwedzkich Rybaków, w ramach realizacji coraz to powszechniejszego w rybołówstwie światowym – systemu tak zwanej identyfikowalności złowionych ryb (ang. traceability) postanowiła wprowadzić dla dorszy odławianych na Bałtyku system eko-etykietowania poszczególnych ryb lub partii ryb, któremu nadano nazwę „Närfiskat”, co ma oznaczać, że oznaczona tą etykietą ryba pochodzi ze zdrowych stad rybnych i złowiona została w pobliżu (nearby) rynku konsumenta lub miejsc jej masowego spożycia. Ta eko-etykieta zawiera informację o rybakach, którzy ją złowili, o tym, że została złowiona zgodnie z prawem i wszystkimi obowiązującymi przepisami oraz zgodnie z kodeksem odpowiedzialnego rybołówstwa. Setki szwedzkich rybaków przeszło w jesieni 2007 roku specjalne przeszkolenie w tej sprawie, które było warunkiem zakwalifikowania ich do rybaków uprawnionych do oznakowywania ryb etykietką „Närfiskat”.

W wymienionej wyżej notatce o szwedzkim rybołówstwie dorsza na Morzu Bałtyckim autor stwierdza, iż w dawnych latach do połowów dorsza na Bałtyku Szwecja nie przywiązywała wielkiej wagi, jednakże obecnie dorsz stał się rybą coraz bardziej cenioną i poszukiwaną, o którą Szwecja toczy na arenie Unii Europejskiej coraz bardziej zacięte boje. Autor stwierdza, że wielkość nieraportowanych połowów dorsza na wschodnim Bałtyku dokonywanych przez rybaków ze Szwecji wynosi od 10 do 17%. W innym miejscu autor stwierdza, iż przekroczenie TAC dla wszystkich połowów na Bałtyku sięga wysokości od 30 do 40%, przy czym w dużej mierze jest to wina polskich rybaków.

Word Fishing – styczeń 2008

HG

Alarmujący raport dotyczący dorsza z Kattegatu

Morskie Laboratorium w Lysekil (Szwecja) alarmuje, że w trakcie rejsów badawczych w 2007 roku nie stwierdzono prawie żadnych młodych dorszy. Zgodnie z badaniami Szwedzkiego Departamentu Rybołówstwa zasoby dorsza Kattegatu są na najniższym, historycznym poziomie. Według oceny departamentu stado tarłowe tego dorsza jest tak małe, że nie jest w stanie dłużej wytrzymać presji rybołówstwa. W połowach nie spotyka się prawie zupełnie osobników starszych niż 2 lata, co świadczy o nadmiernej presji połowowej. Międzynarodowa Rada Badań Morza Kopenhazdze proponuje zamknięcie połowów dorsza z tego rejonu na okres sześciu lat.

ZK

Polskie trawlerzy łowią na Morzu Beringa

Może tytuł wydawać się dziwny osobom związanym z byłym i obecnym rybołówstwem dalekomorskim, ale wyjaśniam, że jest w nim dużo prawdy.

Miałem okazję w okresie wrzesień-październik 2007 roku przebywać w rejonie Morza Beringa w strefie rosyjskiej koło przylądka Nawarin, gdzie obserwowałem przeladunki i połowy głównie mintaja przeznaczanego na eksport. W północnej części M. Beringa znajdują się dwa takie naturalne miejsca „parkingowe” przy przylądkach: Olutorskij i Nawarin, osłonięte od północnych i wschodnich wiatrów, gdzie poza strefą 12-milową kotwiczą chłodniowce przywożące zaopatrzenie i paliwo dla statków łowczych, a odbierające od nich rybę i mączkę. Załogi chłodniowców stojących na kotwicy z zapalem łowią dorsze i mintaje, które łowią się masowo na przysłowiowe „byłe, co” i stanowią dopływ świeżego surowca dla kucharzy. Na moim statku „Lafayette” mistrzem takich połowów był szef kuchni, młody Białorusin, potrafiący też perfekcyjnie przygotować różnego rodzaju dania z kalmarów.

W tym czasie w strefie rosyjskiej Morza Beringa połowy prowadziła duża flota rosyjska składająca się w większości z dużych trawlerów przetwórczych, ale także z mniejszych trawlerów i taklowców. Oprócz nich łowiło kilka obcych jednostek (głównie koreańskich) na zasadzie licencji. Przy przylądku Nawarin praktycznie cały czas kotwiczyło po kilka chłodniowców należących do różnych firm oraz sporadycznie niewielkie tankowce.

Około 80% odłowu stanowił mintaj, resztę dorsz, halibut, płastugi i inne, mniej liczne gatunki. Statki rosyjskie tu łowiące należą do ok. 25 spółek i kolchozów rybackich z Magadanu, Sachalina i Kameczatki oraz z terytoriów: Primorskiego i Chabarowskiego. Podmioty te utworzyły wspólnie w 2006 roku niekomercyjną organizację pod nazwą „Asocjacja dobytczików mintaja”, czyli w skrócie „Stowarzyszenie Mintaja”. Ma ono za zadanie wspólne prowadzenie ochrony zasobów rybnych i środowiska, koordynację działań zawodowych, reprezentację i ochronę wspólnych interesów stowarzyszenia, w tym prowadzenie wspólnej polityki handlowej odnośnie produktów z mintaja. W ostatnich latach sukcesem stowarzyszenia było wypracowanie regulacji odnośnie produkcji i cen ikry mintaja.

Duże trawlerzy rosyjskie produkują głównie tuszkę z przeznaczeniem na eksport do Chin i Korei Południowej, a także filety z przeznaczeniem do Korei. W Chinach głównym odbiorcą jest duża firma chińska Pacific Andes, zatrudniająca ponad 10 000 ludzi w swych placówkach na wszystkich kontynentach, oprócz Antarktydy. Firma ta posiada w Chinach ogromne przetwórnice, gdzie np. w jednej hali pracuje ok. 1000 kobiet, ręcznie filetujących rosyjskie tuszki z mintaja. Tak wykonane filety są powtórnie mrożone w blokach i wysyłane do dużych firm amerykańskich i europejskich, które z bloków robią konfekcjonowane mniejsze produkty np. „paluszki rybne” i sprzedają pod własną nazwą i we własnych sieciach handlowych.

Moim statkiem „bazowym” był chłodniowiec „Lafayette” pływający pod banderą rosyjską z portem macierzystym Kaliningrad.

Według Rosjan jest to największy chłodniowiec świata, o długości 186,78 m, zbudowany w stoczni St. Nazaire, Francja w 1971 roku, a zabierający do swych siedmiu czteropiętrowych ładowni ok. 14 000 ton ryby mrożonej i ok. 1000 ton mączki rybnej. Statek jest własnością firmy Transworld Shipping z Moskwy, która planuje zakup następnego chłodniowca do rosnących potrzeb obsługi rybołówstwa na Morzu Ochockim i Beringa.

W trakcie pobytu na „Lafayette” odwiedzałem szereg statków zdających rybę mrożoną. Między innymi byłem w kilkudniowym rejsie na pokładzie m/t „Kapitan Bolsunovskij”, który to statek okazał się być dawnym polskim „Sagranem” z szczecińskiego „Gryfa”. Nie miałem o tym pojęcia, aż do momentu, gdy zobaczyłem, że spod wymalowanej na burcie rosyjskiej nazwy widać naspawaną polską nazwę SAGRAN i numer SZN-62. Statek obecnie należy do firmy „Sachalin Lizing Flot” z Južno-Sachalińska, posiadającej oprócz niego drugi statek typu BMRT – „Dersu Uzała” oraz trawler „Seawind-1”, typu BATM, oraz mniejszy – „Luda” typu SRTM. Już wcześniej załoga „Lafayette’a” informowała mnie, że na Morzu Beringa łowi sporo statków zbudowanych w polskich stoczniach i to zarówno zamawianych przez rosyjskich armatorów, jak i statków należących wcześniej do polskich armatorów, a sprzedanych w wyniku różnych zdarzeń w procesie likwidacji polskich przedsiębiorstw połowowych.

Dawny „Sagran” jest nadal w bardzo dobrym stanie, łowi dobrze, Urządzenia przetwórcze działają sprawnie, choć wymieniono ich część na podobne, ale nowszej generacji, inna rzecz, że istniejące ciągle jeszcze znaczne zasoby mintaja w tym rejonie sprawiają, że nie trzeba się specjalnie wysilać, aby złowić kilkudziesięciotonowy zaciąg, czego byłem świadkiem, a produkcja 90 ton mrożonej ryby na dobę jest sprawą normalną. Głównym asortymentem produkcji w omawianym czasie były tuszki mintaja (wyłącznie produkcji maszynowej), pakowane w papierowo-foliowe worki, z przeznaczeniem na eksport do Chin.

Kapitan – Leonid Okin chwalił statek, oczywiście narzekając, jak inni kapitanowie, na zbyt małe limity (ok. 12 000 t mintaja na sezon i rejon). Jest on jednocześnie zapalonym fotografem, czego dowodem było wiele ciekawych zdjęć, zdobiących korytarze statku.

Wśród załogi było kilkunastu Indonezyjczyków (nawet kobiety), pracujących jako „gastarbeiterzy” – rybacy przetwórstwa, podobnie zresztą jak na innych statkach rosyjskich.

Dla mnie miłym zaskoczeniem było widzieć na statku ciągle istniejące polskie tabliczki, czy napisy na urządzeniach, ale także jeść i pić polskie produkty, np. soki, mleko, przetwory, które jako zaopatrzenie przychodzą w kontenerach z Kanady(!).

Oprócz obecności ex-polskich statków spotkałem również wielu Polaków pracujących na rosyjskich statkach w różnym charakterze: głównie mechaników maszyn przetwórczych, ale także elektroników, elektryków i specjalistów od kontroli jakości przetwórstwa. Wśród załóg mieli oni opinię bardzo cenionych fachowców a i sami chwalili sobie współpracę z Rosjanami.

Drugim ex-polskim statkiem, który spotkałem w trakcie przeladunków był „Germes” (Hermes), dawny „Aquarius” też z szczecińskiego „Gryfa”, należący obecnie do firmy „DALWEST” z Nachodki. Statek też znajduje się w dobrym stanie i pomimo swych lat ciągle efektywnie pracuje i szkoda tylko, że nie dla polskiego armatora.

Oprócz ex-polskich trawlerów w flocie rosyjskiej są eksploatowane również ex-polskie chłodniowce, jakkolwiek nie miałem okazji na nich przebywać.

W. Pelczarski



Spod napisu rosyjskiego widać nazwę „SAGRAN” Szczecin

Rosyjski trawler „Kapitan Bolsunowskij”
ex-polski „Sagran”



Dobry zaciąg mintaja
na „Kpt. Bolsunowskim”



Rosyjski trawler „Hermes” (Hermes)
– ex-polski „AQUARIUS”